GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 1. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 2go Stycznia 1908 roku. Rok 36.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zdrada stanu.

Petersburg, 26 grudnia.— Rozpoczął się proces 169 członków pierwszej Dumy, którzy po jej rozwiązaniu podpisali znany ogólnie manifest wyborgski.Akt oskarżenia zarzuca im wprost zdradę stanu. Pomiędzy oskarżonymi jest profesor Muromcew, prezydent pierwszej Dumy, książe Dołgorukow, wiceprezydent, książe Oboleński, książe Szachowski, hrabia Tołstoj i wielu profesorów i adwokatów, tworzących czoło partyi konstytucyjnych demokratów.

Całą sesyę dzisiejszą zabrało czytanie aktu oskarżenia. Gdy nazwisko profesora Muromcewa, prezesa 1-ej Dumy, zostało wymienione, wszyscy oskarżeni wstali dla zaznaczenia swego szacunku dla przywódcy. Ta sama manifestacya powtórzyła się, gdy wymieniono nazwisko dwóch obecnie już zmarłych byłych posłów do pierwszej Dumy. Większość oskarżonych przyznaje, że podpisali manifest, lecz twierdzą, że nie uczynili nic występnego.

Iwan Pentrunkiewicz, deputowany z Tweru, zażądał pozwolenia złożenia zeznań o wypadkach, które spowodowały wydanie komunikatu w Wyborgu.

Między innemi powiedział Petrunkiewicz:

"Naszem celem nie było dążenie do anarchii", mówił mówca, "lecz pragnęliśmy bronić praw ludowej reprezentancyi. Po rozwiązaniu pierwszej Dumy, rosyjski rząd oczekiwał zbrojnej rewolucyi, lecz my radziliśmy ludowi pokojowe środki, jak finansowy bojkot i odmowa służenia w wojsku. Takich środków używa zachodnia Europa w celu bronienia praw konstytucyjnych. Jeżeli skażecie nas do więzienia, pójdziemy tam z zadowoleniem w przekonaniu, że spełniliśmy nasz obowiązek."

Powiadają, że wszyscy podsądni będą zasądzeni na kary więzienne.

Nowy zamach pruski.

Berlin, 26 grudnia. — Tutejsza gazeta hakatystyczna "Berliner Neuste Nachrichton" donosi, że rząd pruski przygotowuje dwa nowe projekty przeciwko Polakom i zamierza za pomocą tych projektów "uzupełnić" — wywłaszczenie. Pierwszym z nich ma być nowela do ustawy osadniczej. Za pomocą tej noweli zamierza rząd uniemożliwić parcelacyę ze strony banków polskich porcelacyjnych w ten sposób, że zamieniane posiadłości ziemskie na parcele nawet bez możliwości wystawienia budynków ma być zależnem od osobnego zezwolenia. Zakaz ten odnosiłby się także do tych posiadłości ziemskich, które są wprawdzie z osobna w księgach hipotecznych zapisane, lecz należą faktycznie do jednego, wspólnego gospodarstwa.

Drugi projekt ma przeszkodzić osiedlaniu się wydziedziczonych posiedzicieli polskich w sąsiednich dzielnicach, zwłaszcza na Górnym Szląsku, którzyby chcieli wykupywać ekonomicznie słabych posiedzicieli niemieckich. Aby więc temu przeszkodzić, mają otrzymać banki ziemskie odpowiednie fundusze państwowe do dyspozycyi, aby mogły przeprowadzić regulacye hipoteczne obdłużonych własności ziemskich; przez zmniejszenie a zarazem skoncentrowanie długów gruntowych miałoby się niemieckich posiedzicieli ziemskich ekonomicznie wzmocnić.

Obydwa projekty zamierza rząd przedłożyć sejmowi pruskiemu jeszcze w bieżącej sesyi.

Kultura pruska.

Berlin, 23 grudnia. — O coraz większem zdziczeniu obyczajów wśród Prusaków daje się słyszeć nader często. Oto eks-gubernator Horn z Togoland w Afryce skazany został na zapłacenie kary w sumie $75 i tranzlokacyę za dopuszczenie się dzikiego znęcania na jednym z obywateli afrykańskich. Skarga przeciw Hornowi opiewała, iż spowodował on śmierć niejakiego Zedu, którego kazał przywiązać do słupa flagowego i pozostawił nieszczęśliwego w takim stanie 24 godzin.

Zedu aresztowany został pod podejrzeniem dopuszczenia się kradzieży puszki z pieniędzmi na jednej stacyi niemieckiej. Horn rozkazał skrępować Zedu do słupa i nie dać mu ani jeść ani pić przez całą dobę. Dzień był nadzwyczaj upalny. Po przeciągu doby Horn wysłał kapitanaDormga, by uwolnił więźnia, lecz Zedu był już bez przytomności, a w pół godziny po uwolnieniu z więzów umarł.

Walki w Maroko.

Maroko, 26 grudnia. — Wojsko sułtana Abd-el-Aziza w dwóch bitwach pobiło oddziały pretendenta do tronu, sułtana południa Mulai Hafida. W jednej z tych walk Hafid miał stracić 200 ludzi w zabitych i rannych. Po otrzymaniu 800 ludzi posiłków Hafid ponownie przypuścił atak, lecz znowu został pobity.

Świnia pomaga policyi.

Odesa, 26 grudnia. — Policya rosyjska tutaj zawdzięcza świni odkrycie składu z bombami. Mimowolny pomocnik policyi rosyjskiej, bezrogie czworonożne zwierzę zaczęło ryć ziemię na podwórzu zakładu szkolnego. Świnia wyryła sześć bomb, które eksplodowały, rozrywając biedne zwierzę na kawałki. Szyby w całym budynku szkolnym zostały potłuczone od silnego wstrząśnienia, nikt jednakże życia nie utracił.

Na miejsce wypadku zjechała policya, która spisała szczegółowy protokuł i zarządziła dalsze poszukiwania.

Konstytucya w Chinach.

Pekin, 27 grudnia. — Długi edykt o podwójnem znaczeniu został wydany przez tron chiński. Edykt wyraża nadzieję,że konstytucya niedługo zostanie nadana Chinom, lecz dotąd nie podano żadnej daty.

Edykt dowodzi narodowi chińskiemu, że będąc w obecnych stosunkach Chiny nigdy nie mogą przyjść do potęgi i nawołuje naród, by podniósł głos, żądając od rządu konstytucyi, lecz naród powinien być zadowolony, że poczyniono już pierwsze kroki w celu utworzenia parlamentu przez sformowanie rady państwowej. Rada rządowa naradzała się od czasu swego istnienia, lecz dotąd sejmy prowincyonalne nic zdziałać nie zdołały.

Naród chiński nie skorzystał dotąd nic, ponieważ obietnicy nie wypełniono. Nie ma też żadnych widoków, że stosunki się kiedy naprawią.

Edykt oświadcza dalej, że głównem zadaniem obecnej administracyi chińskiej jest kontrola rządu w całym kraju, uregulowanie wszystkich stosunków rządowych, zaprowadzenie lepszych reform w departamencie wewnętrznych spraw i sprawiedliwości, a także przeprowadzenie praw w celu regulowania polityki krajowej.

Moskiewski święty kona.

Petersburg, 27 grudnia. — Ojciec Jan Kronsztadzki jest niebezpiecznie chorym. Nie może on jeść i z powodu jego podeszłego wieku nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Wpływ ojca Jana, którego ciemny naród moskiewski uważa za wielkiego świętego, jest jeszcze wielkim. Ma on setki zwolenników w Petersburgu i we wszystkich guberniach, lecz sekta jego w ostatnich kilku latach wzrosła do niebywałych rozmiarów i została z powodu swego pijaństwa i niemoralności osławiona po całej świętej Rosyi. O pijaństwo i inne zbrodnie oskarżono przewódców sekty, którzy świętobliwość ojca Jana wydrwiwali i twierdzili, że sprytny ten "archirej" głupim Moskalom mydli oczy.

Japończycy w Austryi.

Wiedeń, 27 grudnia. — Znany sportsman tutejszy Szemere, który swego czasu w jeden wieczór wygrał od polskiego magnata Potockiego 3,000,000 koron w karty, sprowadził sobie z Azyi kilku młodych Japończyków, których trenuje na dżokei. Podobno mały ich wzrost i niezwykła zręczność fizyczna doskonale się do tece wyrugują zupełnie z tej go rzemiosła nadają i wkrótdziedziny amerykańskich i murzyńskich jeźdźców.

Wykonanie wyroku.

Hamilton, Ont., Kanada, 28 grudnia. — Wczoraj wykonano tu wyrok śmierci przez powieszenie na niejakim Jakubie Tamillo, alias Sunfield, który zamordował Andrzeja Rdzika. Tamillo przybył tu przed dwoma laty z Chicago i zamieszkał w domu Rudzików. Podczas pijatyki posprzeczał się z gospodarzem i zastrzelił go. A. Radzik jest Polakiem, mieszkał przez kilkanaście lat w Chicago i pracował w fabryce Deeringa.

Sprytny oszust.

Wiedeń, 26 grudnia. — Znalazł się tu naśladowca słynnego "kapitana" z Kopenicku. Były oficer armii austryackiej, nazwiskiem Goldschmidt, ubrał się w mundur lejtenanta, a udawszy się do arsenału wiedeńskiego, zażądał kluczy od kasy, należącej do drugiego pułku artyleryi. Otrzymawszy żądane klucze, rzekomy lejtenant z ich pomocą znalazł się w kasowym pokoju i za pomocą dłutka otworzył pudło, zawierające pieniądze. Zabrał stamtąd 30 tysięcy koron w gotówce i książkę banku, na którą podjął w jednym z banków 3 tysiące koron i tak obłowiony, wyprowadziwszy innych w pole, uciekł. Pomyłkę spostrzeżono za późno.

Caryca chora.

Petersburg, 28 grudnia.— Stan zdrowia carowej, chorej od dłuższego już czasu, pogarsza się tak groźnie, że wszystkie uroczystości dworskie odwołano, nawet wspaniałe obchodzenie prawosławnego Bożego Narodzenia. Nieustanne podniecenie nerwowe i życie w ciągłym strachu przed zamachami wyczerpały zupełnie jej organizm. Nie chce opuścić Rosyi i wyjechać na południe, gdyż boi się zostawić w domu dzieci i męża.

Chcą być wolnymi.

Surate, 28 grudnia. — Dziś rozpoczęły się tu doroczne obrady narodowego kongresu indyjskiego. Z całego kraju zjechało się około dwóch tysięcy delegatów, którzy zaraz na pierwszem posiedzeniu objawili zupełnie niedwuznacznie tendencye rewolucyjne.Hindusi żądają zupełnego samorządu, głoszą zasadę "Indye dla Hindusów" i wzywają do bojkotowania towarów angielskich. Ponieważ jednak wśród delegatów znajduje się znaczna liczba umiarkowanych, przeto między tymi a radykałami wybuchły wnet groźne spory, a potem bójka. Walczono na pięści, krzesła i stoły, aż wreszcie policya wkroczyła i rozpędziła zebranie.

Zmiana dowódcy.

Paryż, 28 grudnia. — Dowódca wojsk francuskich w Maroko, jenerał Drude, został na własne żądanie odwołany. Jest on ciężko chory na febrę. Następcą jego mianowany został jenerał Dramade, dowódca brygady w La Rochelle. Z Algieru i Tulonu odchodzą do Maroko znaczne posiłki.

Drobne Wiadomości.

Valparaiso, Chili. — Według ogłoszonego urzędowo sprawozdania w ostatnich zaburzeniach strajkowych w Iquique, zabitych zostało 210 mężczyzn, a 50 poranionych.

New York. — Pomimo finansowego zastoju handel zagraniczny z tego portu w roku 1907 przewyższy wszystkie z ubiegłych lat. Za jedenaście miesięcy handel tegoroczny dosięgnął sumy $1,503,332,902, czyli o $110,127,325 więcej niż poprzedniego roku.

San Francisco, Cal. — Pożar zniszczył niemal cały blok budynków pomiędzy ulicami Mission, Jessie, Pierwszą i Drugą wczoraj rano. Szkoda wynosi przeszło $200,000.

Louisville, Ky. — Rada miejska podwyższyła wczoraj specyalną uchwałą licensyę na salony z $150 na $500 rocznie. Skutkiem tego około 200 salonów zostanie zamkniętych.

New York. — Po kolei Erie wczoraj kolej New York Central ogłosiła, że obcina swym 75,000 robotnikom płacę o 10 procent.

Konstantynopol. —Wśród pielgrzymów, dążących do grobu Mahometa do Mekki, wybuchła cholera. W Medina i Yembo ginie na zarazę po stu ludzi dziennie.

Rzym. — Pod miastem Vetrello wybuchły rozruchy wśród włościan. Przeciw wezwanemu wojsku chłopi zbudowali barykady. Ratusz podpalono.

Londyn. — Petersburski korespondent Tribuny potwierdza wiadomość, że rosyjskiemu ministrowi skarbu udało się uzyskać w Paryżu pożyczkę półtora miliarda franków.

Petersburg. — Paweł Miłukow, przewódca demokratów konstytucyjnych w dumie, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Ma on zamiar wsiąść w Liverpolu na parowiec Carmania 4 stycznia. Będzie on tu przemawiał o sprawach politycznych.

Paryż. — Tutejsze ministeryum wojenne po rozmaitych próbach rozkazało zaopatrzyć statki podmorskie w telefony, aby zapobiedz częstym nieszczęściom.

Pittsburg, Pa. — Tutejszy makler Henry G. Kimenich ogłosił wczoraj niewypłacalność. Zobowiązania wynoszą $287,308, a stan czynny $37,499.

Joliet, Ill. —Prawie wszyscy robotnicy tutejszej stalowni muszą do 1 stycznia świętować, ponieważ do tego terminu zawieszono we fabryce roboty. Dotknęło to 3,000 robotników.

New Haven, Conn. — Kapitan Henry Scribner ze statku "New Haven" i żona jego utonęli, gdy siedem okrętów osiadło na mieliźnie.

Seattle, Wash. — Komendant departamentu kolumbijskiego, pułkownik T. S. Woodbury twierdzi, że w razie wojny z Japonią, całe wybrzeże amerykańskie nad Pacyfikiem jest skazane na łaskę i niełaskę Japończyków, którzy z wielką łatwością w każdej chwili mogą wylądować 20,000 żołnierzy. Wybrzeży amerykańskich broni zaledwie 2,000 żołnierzy, a potrzeba ich conajmniej 15,000.

Erie, Pa. — Przy sortowaniu przesyłek gwiazdkowych na tutejszej poczcie znalazł jeden z klerków pocztowych paczkę, która mu się wydała bardzo podejrzaną. Po bliższem jej zbadaniu stwierdzono, że była to maszyna piekielna, która w razie eksplozyi mogła zabić wszystkie w jej pobliżu znajdujące się osoby i oprócz tego wzniecić pożar.

Warszawa. —Kilka dzienników zostało skonfiskowanych za ostre artykuły, wzywające do bojkotu towarów pruskich. Policya zakazuje zwoływania zgromadzeń w tej sprawie i wzywania do bojkotu.

Rzym. — Ambasador pruski przy Watykanie usiłował pozyskać Watykan dla ustaw antypolskich. Watykan oświadczył atoli, że zachowa się biernie.

New York. — W tutejszym sądzie rozwodowym w dzień wigilijny zgłosiło się 180 par małżeńskich o rozwód, 47 par wyzwolonych zostało z pęt małżeńskich.

New York. — W chwili gdy parowiec Bułgaria wyruszył w podróż do Europy, w jego wnętrzu wybuchł pożar. Zapaliło się na nim kilka balów bawełny. Dwie łodzie pożarne prędko podpłynęły i ugasiły pożar. Na pokładzie parowca znajduje się 2,000 pasażerów. Po ugaszeniu pożaru parowiec odpłynął dalej do Europy.

INTERESBANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 25/37	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	20 31/100	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem	52 100/82	25c.
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	19 95/100	15c.
GULDEN — do Holandyi	41 86/100	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	27 35/100	25c.
LIRA — do Włoch	19 95/100	25c.

Wszelkie pieniądze wysyłane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysełane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz

Kalendarz Tygodniowy.

STYCZEŃ.

3 P. Genowefy.
4 S. Tytusa.
5 N. Telesfora.
6 P. **Trzech Króli.**
7 W. Walentego.
8 Ś. Seweryna.
9 C. Marcyana.

Wiadomości z Polski.

Otwarcie pierwszej polskiej szkoły górniczej na Szląsku w Dąbrowie.

W dniu 10 grudnia obchodziła Dąbrowa wielką uroczystość, która wszystkie serca polskie do żywszego poruszyła bicia. Oto dzięki inicyatywie i staraniom stałej Delegacyi Związku Górników i Hutników Polskich, otwartą została pierwsza polska szkoła górnicza na Szląsku.

Każda szkoła, którą na Szląsku utrzymują gwarectwa jest czeską. Do górnika polskiego mówi się niezrozumiałym językiem łamanym, czesko-niemieckim, deprawuje się go pod względem narodowym, daje mu się do poznania, że tylko język czeski da mu możność do zdobycia lepszego stanowiska, tak było przez cały szereg lat i nikt się za tą krzywdą polskiego robotnika nie ujął. Ale nareszcie przyszedł dzień wybawienia.

Wyroki.

Warszawa. — Na stokach cytadeli powieszono skazanych na śmierć Jana Szczecińskiego, Oskara Olszyńskiego i Stanisława Cieślaka. Skazano ich za zamach na furgon pocztowy w Łodzi. W tej samej sprawie skazanej na śmierć Bercie Kabat zamieniono karę śmierci na 20 lat ciężkich robót.

Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 17 letniego Adama Świerczyńskiego, 50 letniego Ferdynanda Henniga, oskarżonych o zabicie młynarza w miejscowości Konin. Świerczyński twierdzi, że strzelił do młynarza za podmową 2 innych oskarżonych.

Sąd wojenny skazał na śmierć 20 letniego Jana Kwapińskiego, który w Włodkowcach koło Będzina dokonać miał zamachu na monopol.

Ważne orzeczenie.

Szkoły średnie prywatne w Królestwie Polskiem z językiem wykładowym polskim nie korzystają, jak wiadomo z żadnych praw. Rząd rosyjski nie chce im nadać znaczenia szkół publicznych, aby tem skłonić naszą młodzież do opuszczenia tych szkół i przeniesienia do gimnazyów rządowych rusyfikacyjnych. Świadectwa przeto dojrzałości, otrzymane po ukończeniu szkół prywatnych nie dają prawa wstępu do wyższych zakładów naukowych tak w Rosyi jak i zagranicą. Ponieważ programy niektórych szkół średnich prywatnych nietylko nie stoją niżej od szkół rządowych, lecz znacznie wyżej, a nadto dobór sił nauczycielskich jest o wiele lepszy, przeto poczynione były starania, aby młodzież z Królestwa ze świadectwami dojrzałości ze szkół prywatnych miała prawo wstępu bez egzaminów na uniwersytety galicyjskie.

Obecnie reskryptem ministerstwa oświaty w Wiedniu przyznane zostało prawo takie wychowańcom gimnazyum jenerała Chrzanowskiego w Warszawie, którzy mogą wstępować na uniwersytety w Austryi po otrzymaniu tylko stopnia z języka greckiego. Ważne to dla młodzieży w Królestwie orzeczenie ministra może być rozszerzone i na inne tamtejsze szkoły średnie prywatne, o ile udowodnią, że programy ich są takie same.

Samorząd ziemski w Królestwie.

Wilno. — "Dziennik wileński" donosi o projekcie samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie co następuje. Ma on być już gotowy ostatecznie wniesiony jednak do Dumy zostanie dopiero w końcu marca 1908 roku.

Ziemstwa będą gubernialne i gminne. Dla pewnych ściśle określonych spraw będzie instancyą związek ziemstw gubernialnych. Samorząd miejski nie będzie oparty ani na 2 kurjach, lecz na cenzurze podatkowym, opartym na zasadzie podatku mieszkaniowego. Co do żydów, mają być podjęte pewne ograniczenia.

Obostrzona cenzura.

Powtórne zawieszenie popularnego dziennika "Naród", konfiskata całego nakładu kalendarza pt. "Oracz", wydanego przez zawieszony dziennik, zawieszenie "Siewcy" i obecnie "Gazety dla wszystkich", które miały zastąpić "Naród" — wszystko to świadczy, że rosyjski rząd miejscowy postanowił zniszczyć wydawnictwa peryodyczne, przeznaczone u nas dla ludu, o kierunku nie już demokratyczno-narodowym, lecz nawet li tylko patryotycznym. Ostatnie z wymienionych wydawnictw, "Gazeta dla wszystkich" nie miała właściwie żadnej barwy. Zostało też zawieszone bez przytoczenia żadnych motywów i winą jego w oczach cenzury był doprawdy jedynie sposób pisania, świadczący o jego przeznaczeniu dla szerokich mas oraz spis odbiorców, wskazujący na pewną łączność z "Narodem".

Cenzura tak teraz niełaskawa na wydawnictwa popularne demokracyi narodowej, nie lepiej traktuje wszelkie inne o kierunku patryotycznym. Zawieszony przed kilku miesiącami tygodnik obrazkowy dla ludu "Zorza", mający za sobą jak najlepsze tradycye, do dziś nie może być wznowiony mimo starań, gdyż ma na sumieniu współpracownictwo kilku ludzi źle widzianych w policyi. Obecnie współredaktorowi "Zorzy", prof. M. Brzezińskiemu rząd odmówił koncesyi na nowe pismo, nie motywując wcale powodów odmowy. O motywy zresztą nie było łatwo, gdyż prof. Brzeziński, jakkolwiek ma tę złą stronę, że jest w społeczeństwie polskiem jedną z najzasłużeńszych i najbardziej szanowanych postaci, nie był ani razu od lat kilkunastu zamieszany do żadnej sprawy, których przecież tyle żandarmerya miała w swoim ręku.

Te drakońskie środki, wprowadzone przeciw niemiłej rządowi prasie legalnej, będą miały wszakże i swą dobrą stronę. Ożywią one pracę nielegalną, zbytnio przez ostatni rok u nas w kraju zaniedbaną dla sprawy publicznej. W obecnym stanie zainteresowania mas sprawami polityki narodowej, lud nasz musi być stale i objektywnie informowany o wypadkach chwili i brak odpowiedniej literatury czyni wielkie szczerby w jego wyszkoleniu politycznem. To też sprawa wznowienia "Polaka" — jako pisma peryodycznego — stała się nietylko aktualną, lecz wprost palącą, co będzie poniekąd zasługą rosyjskiej cenzury.

Poseł Korfanty o ustawach antypolskich.

Berliński korespondent wiedeńskiego "Zeit" rozmawiał z posłem Korfantym o usposobieniu w kołach polskich. P. Korfanty powiedział, że ustawa eksportacyjna i ustawa o stowarzyszeniach nie odniosą skutku. Ucisk podniesie jeszcze odporność ludu polskiego. Jeżeli wypędzą nas z jednego okręgu, pójdziemy do drugiego itd., a sam minister przyznał, że całej ziemi polskiej wywłaszczyć niepodobna. Nasza szlachta znajdzie aż nadto wiele dóbr niemieckich do zakupna. Dla Niemców ziemia jest towarem. Nie mają do niej przywiązania, 50 proc. dóbr niemieckich jest na sprzedaż. Także na Szląsku znajdzie nasza szlachta dosyć ziemi do nabycia. Rzucimy się na przemysł, a mianowicie na górnictwo. Jeżeli nabędziemy kopalnię węgla na Szląsku, w Galicyi mamy gotowy zbyt. Wreszcie potwierdził pan Korfanty, że podniesiono myśl, aby polscy robotnicy bojkotowali niemieckich właścicieli dóbr i szli na robotę na zachód.

Powrót wychodźców.

Kraków. — Przez Kraków przejechało dotąd do kraju około 3,000 wychodźców z Ameryki, przez Oświęcim około 8,000. W Boguminie wracający wychodźcy zmienili $100,000 na monety austryackie. Dalsze transporty wychodźców mają nadejść za kilka dni. Towarzystwa przewozowe podwyższyły cenę kart z Ameryki do Europy o 10 dolarów.

Mimo powrotu tysięcy wychodźców, jadą do Ameryki przez Kraków grupy emigrantów. W tych dniach przez Kraków przejechało 250 rodzin zamożniejszych żydowskich z Rumunii do Kanady.

Wystawa grunwaldzka w Warszawie.

Dr. Wincenty Szyszło proponuje urządzenie wystawy przemysłowo-rolniczej i artystycznej w Warszawie w 1910 r., uważając, iż byłoby to najstosowniejsze uczczenie rocznicy grunwaldzkiej. Gwoździem wystawy byłby wspaniały obraz Matejki "Bitwa pod Grunwaldem". Zapewne też komitet wystawowy uzyskałby z Wawelu niektóre pamiątki ze zdobyczy wojennej tej bitwy, które, umieszczone w witrynach obok obrazu Matejki — dowodnie świadczyłyby o charakterze wystawy grunwaldzkiej.

Kradzież 130,000 koron.

Z Zabłotowa donoszą:

Przybyli ze Lwowa ajenci policyi i odkryli już podobno sprawców w tutejszym urzędzie podatkowym w nocy 1 grudnia. Mają nimi być znany w Kołomyi złodziej Wasyl Waszczyński oraz szwagier tegoż Leon Kalba, stolarz, również z Kołomyi.

Bojkot.

Bojkot towarów pruskich rozpoczęto nietylko w Galicyi, ale także w Królestwie. W Warszawie odbyło się wielkie zebranie przedstawicieli kupiectwa i przemysłu, na które przybyło około 500 osób. Jednomyślnie uchwalono natychmiastowy bojkot wszystkich towarów, pochodzących z Niemiec. Założono ligę przemysłową celem popierania wyborów krajowych i odpierania dowozu towarów niemieckich. Wszędzie panuje wielkie rozgoryczenie przeciwNiemcom. Prasa piętnuje nazwiska tych, którzy kupują u Niemców, a ogłasza te firmy, które cofnęły swe zamówienia w niemieckich fabrykach. Związki włościańskie postanowiły nie używać niemieckich narzędzi rolnych.

Także zebrani w Warszawie majstrowie fabryczni postanowili bojkotować towary niemieckie, jako protest przeciw wywłaszczeniu Polaków w Poznańskiem.

W Krakowie odbył się na sali rady miejskiej wielki wiec obywatelstwa krakowskiego, na którym założono energiczny protest przeciw projektowi wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem. I na tym wiecu uchwalono jednogłośnie bojkot tawarów pruskich.

Podobne wiadomości nadchodzą z całej Galicyi.

Aresztowania w Warszawie.

"Ochrana" od dłuższego czasu miała zwrócone baczne oko na p. Sygietyńskiego, którego żonę Helenę jeszcze przed 3 miesiącami aresztowano, jako podejrzaną o udział w agitacyi przeciwpaństwowej. Pomimo kilkakrotnych rewizyi w domu pp. Sygietyńskich, nie znalazły władze podstawy do aresztowania prof. Sygietyńskiego. Dopiero w ostatnich dniach zdecydowano sie na jego aresztowanie. Powszechnie sądzą, że zachodzi tu jedna z tych omyłek władzy, których teraz tyle popełnia gorliwość agentów "ochrany". Dyrekcya konserwatoryum podjęła u władz kroki o uwolnienie zasłużonego profesora i pisarza.

Pani Sygietyńska przed kilku dniami zbiegła ze szpitala więziennego przy ratuszu i to było bezpośrednim powodem aresztowania profesora Sygietyńskiego.

Udaremniony zamach.

W tych dniach na ul. Karowej w Warszawie wynikła strzelanina, podczas której zabito dwóch, a zraniono kilku ludzi. Okazało się, iż kilku bandytów zamierzało obrabować inkasenta centralnej stacyi elektrycznej, który niósł znaczną sumę pieniędzy na wypłatę wynagrodzenia dla pracowników.

Za inkasentem owym już od rogu Czystej postępowali bandyci, zamierzając go napaść około schodów wiaduktu, gdzie przy braku posterunków policyjnych rabunku można byłoby dokonać bezkarnie.

Dowiedzieli się wszakże o wszystkiem agenci ochrony i ze swej strony urządzili zasadzkę. Gdy bandyci już zamierzali wykonać swój zamiar, otoczyli ich agenci i dobyli rewolwerów. Rażony kulą w głowę jeden z bandytów padł, lecz jednocześnie kula trafiła w skroń jakąś przechodzącą kobietę, kładąc ją również trupem na miejscu.

Kilka innych kul zabłąkanych trafiło w trzech przechodniów.

Bandyta zabity nazywał się Pawłowski, liczył lat około 30,a był ubrany pretensyonalnie. Zabita kobieta, nazwiskiem Górkowa, znana była policyi jako złodziejka i niejednokrotnie odsiadywała więzienie.

Warszawskie Towarzystwo naukowe.

Od dłuższego czasu brakowało w Warszawie instytucyi naukowej, któraby zajmowała się badaniami naukowemi i popierała rozwój nauki w kraju. Ten brak nareszcie został zapełniony przed kilkunastu dniami, na zasadzie zatwierdzonej ustawy, grono ludzi oddanych pracy naukowej, zawiązało Warszawskie Towarzystwo naukowe. Na prezesa powołany został znany badacz i historyk p. Aleksander Jabłonowski, na wiceprezesa p. Samuel Dickstein.

Towarzystwo dzielić się będzie na trzy wydziały: 1. języka i literatury, 2. nauk antropologicznych, społecznych, historyi i filozofii i 3. nauk fizycznych i matematycznych.

Na prezesa wydziału i literatury obrany został p. A. Kryński, na sekretarza p. I. Chrzanowski; w wydziale naukantropologicznych,społecznych, historyi i filozofii, przewodniczącym będzie statystyk p. Witold Załęski, sekretarzem zaś historyk p. Aleksander Kraushar; w wydziale matematycznym i przyrodniczym powołano na przewodniczącego p. Józefa Eismonda, a na sekretarza p. Jana Tura.

Na sekretarza jeneralnego Towarzystwa powołany został p. Adolf Suligowski.

Myśl zawiązania instytucyi należy do zmarłego Włodzimierza Spasowicza, oraz do profesorów Władysława Holewińskiego i Ignacego Baranowskiego. Pierwszy projekt ustawy ułożył profesor Władysław Holewiński.

Praca naukowa Towarzystwa rozpocznie się z początkiem przyszłego roku, zaraz po zupełnem jego ukonstatuowaniu się, to jest ustaleniu liczby członków, jak również po mającym nastąpić wyborze jeszcze sześciu członków Zarządu i sekretarza jeneralnego.

Sprawa ks. biskupa Roppa.

Upłynął termin, wyznaczony kapitule wileńskiej przez władze do wybrania pełnomocnego administratora dyecezyi wileńskiej, przyczem władze zastrzegły poufnie, iż nie zgodzą się na wybór prałatów Sadowskiego i Frąckiewicza, któremu właśnie ks. biskup Ropp powierzył czasowy zarząd duchownych spraw dyecezyi.

Jak słychać, prałaci wileńscy zdecydowani są wytrwać przy ścisłem brzmieniu prawa kanonicznego, orzekającego, iż administratora nie wybiera kapituła, lecz mianuje biskup, zmuszony przez czas dłuższy bawić po za granicami swojej dyecezyi. W razie otrzymania takiej odpowiedzi jenerał gubernator zagroził prałatom — deportacyą w głąb Rosyi. Członkowie kapituły wileńskiej przygotowani są na taką ewentualność; sędziwy ks. prałat Frąckiewicz ma już ułożone do drogi najniezbędniejsze ruchomości, z któremi rozstaćby się nie chciał.

W Petersburgu krążyły ostatnimi czasy pogłoski o innym represyjnym środku względem opornego duchowieństwa dyecezyi wileńskiej. Oto dyecezya wileńska miałaby być skasowaną, na podobieństwo dyecezyi mińskiej. Połowę biskupstwa wileńskiego przyłączonoby do dyecezyi żmujdzkiej, a połowę do metropolii mohylewskiej.

Protektorzy maryawityzmu.

Wychodzący w Łodzi 'Maryawita", organ sekty mankietników, odbijany jest aż w 15,000 egzemplarzy. Wobec tak kolosalnej, jak na organ młodej sekty, liczby czytelników, niejednego zastanowiło pytanie, gdzie się to pismo rozchodzi, kto je czyta, a zwłaszcza kto prenumeruje, nie sposób bowiem, aby nieliczni zwolennicy sekty rozebrać mogli pomiędzy sobą aż 15,000 egzemplarzy. Otóż okazało się, jak donosi lubelski "Polak Katolik", że wielkimi zwolennikami i protektorami "Maryawity" są duchowni prawosławni. Jeden z nich, paroch parafii prawosławnej mołodyatyckiej, Antoni Bedzio, przybywszy, jak pisze "Polak Katolik", w d. 24 zm. do Trzczęcian dla odprawienia nieszporów w cerkwi prawosławnej, po wypowiedzeniu odpowiedniej nauki, wręczył swym parafianom pewną ilość egzemplarzy "Maryawity" do rozrzucenia pomiędzy katolikami.

Poseł Dmowski o debatach w Dumie.

Duma ukończyła debaty nad adresem do tronu i odpowiedzią na deklaracyę rządową, a więc debaty w zupełności określające nastrój i kierunek Izby i stanowiące pewien zamknięty okres w życiu Dumy.

Korespondent warszawskiej "Gazety Codziennej" podaje wywiad z prezesem Koła polskiego p. Dmowskim, poświęcony ocenie tego okresu; z wywiadu tego podajemy najważniejsze ustępy.

Przedewszystkiem sprawa polska. P. Dmowski stwierdza, iż Kołu polskiemu udało się zapobiedz zjednoczeniu się przy dyskusyi nad sprawami polskiemi posłów kresowo - urzędniczych z większością Dumy. Stało się to przez postawienie sprawy na gruncie ogólno-państwowym, nie zaś na gruncie naszych wyłącznie żądań — w pierwszym bowiem razie przedstawiciele biurokracyi kresowej z łatwością mogliby podszyć swe interesy pod interesy ogólne państwa i znaleźliby poparcie w całej większości, co oczywiście sprowadziłoby działalność znikomego liczebnie przedstawicielstwa polskiego do zera.

"Znaczenie tej debaty — mówił p. Dmowski — polega na uwydatnieniu się różnicy dwóch stanowisk w kwestyi polskiej; z punktu widzenia interesu ogólno-państwowego i z punktu widzenia interesów urzędniczo kresowych. Przedstawiciele ostatnich tak się niezręcznie demaskowali, że cała Izba państwowa to odczuła. Zrozumiano wreszcie, na co zostali sprowadzeni specyalni posłowie od ludności rosyjskiej. Do nas już należało rzecz odpowiednio podkreślić. Do tego został wydelegowany przez Koło Żukowski, który, na szczęście, był zapisany do głosu, a wie pan, że dyskusya była zamknięta. Po bardzo powściągliwem przemówieniu Dymszy, zawierającem częściową odpowiedź na stanowisko Stołypina — uważamy, że na pełną i silną odpowiedź czas jeszcze nie nadszedł — i po mowach "okrainnych" Żukowski krótko, jasno i z dużym dowcipem, doskonale scharakteryzował całą debatę, uwydatniając stanowisko rosyjskich posłów kresowych, a znakomite przyjęcie jego wystąpienia przez Izbę państwową świadczyło, że cel został osiągnięty.

"W tym też celu ja skorzystałem ze swego krótkiego przemówienia "w sprawie osobistej". Gdyby się grunt, w ten sposób wytworzony, dał utrzymać, mielibyśmy możność dyskutować z Izbą państwową sprawę naszą z punktu widzenia ogólno - państwowego, przy wyrzuceniu niejako za nawias okrainnych, urzędniczych interesów. W każdym razie kresowe zęby rządu zostały nieco naderwane i stanowisko nasze poważnie wzmocnione".

— "A co pan sądzi o znaczeniu głosowania nad formułą przejścia do porządku dziennego nad deklaracyą rządu? Co o tem mówią posłowie różnych frakcyi parlamentarnych? —zapytałem z kolei.

—"Posłowie różnych grup powiadają, że właściwie utrzymało się nasze stanowisko, tj. przejście niemotywowane. Nie o to wszakże chodzi. Grunt w tem, że październikowcy wespół z umiarkowaną prawicą nie stanowią pewnej większości. Muszą szukać wzmocnienia i nie wiedzą, gdzie je znaleźć. Już i nam z tamtej strony wyrzucano, że moglibyśmy ich formułę ocalić, odgrywając tę rolę, co w przeszłej Izbie państwowej. Bo umysłowi rosyjskiemu trudno zrozumieć, że przy takiej, jak obecnie, jawnej względem nas pozycyi rządu i uwydatnionem już stanowisku większości Izby państwowej, dla nas rola grupy, wzmacniającej większość, jest absolutnie niemożliwą".

— "Cóż będzie wobec tego dalej?"

"Od dzisiejszego dnia losy też izby państwowej stają się wątpliwymi. Większość jej, a więc rząd także musi zrobić coś, coby umożliwiło wzmocnienie większości z prawej lub z lewej strony. Ponieważ prawica jest antykonstytucyjną, należy im szukać na lewo, na co trudno im będzie się zgodzić. Jeżeli zaś na taki krok się nie zdobędą, wytworzy się sytuacya, w której rozwiązanie Izby państwowej ciągle będzie wisiało w powietrzu."

W sprawie bojkotowania towarów pruskich.

Czytamy w "Słowie Polskiem, wychodzącem we Lwowie:

W Galicyi i Bukowinie istnieją fabryki sztucznych nawozów, które produkują ich rocznie w wartości do 2 milionów koron,zaś konsumpcya nawozów sztucznych w Galicyi i Bukowinie wynosi w wartości około 3 milionów koron.

Konsumentami głównymi są właściciele większych i mniejszych posiadłości, konsumpcya bowiem ich wynosi do półtora miliona koron.

Konsumentom tym dostarczają:

1. Tow. gospodarcze we Lwowie, 2. Syndykat Tow. rolniczego w Krakowie, 3. Związek handlowy kółek rolniczych.

Tak tow. gospodarcze, jak Syndykat i Związek handlowy kółek rolniczych, pokrywają całą potrzebę nawozów sztucznych w Prusach i to jeszcze u firm hakatystycznych.

Najwięcej biorą oni od firmy Moritz Milch w Poznaniu i C. Scharf, w Bytomiu.

Oto są główni dostawcy którzy dostarczają wyżej wymienionym towarzystwom nawozów, a wywożą półtora miliona koron, ciężko zapracowanego grosza polskiego do Prus.

Ciąg dalszy ze str. 2-giej.

Naturalnym tego skutkiem jest, że wobec importu pruskich towarów na tak poważną sumę, powstaje w krajowych fabrykach hyperprodukcya, co też w r. 1907 odbija się bardzo dotkliwie na fabrykach krajowych, które zamiast rozszerzać, zmuszone są zmniejszać produkcyę, co wywołuje ruinę tejże gałęzi tak ważnego przemysłu.

Fabryki krajowe, a to:

Gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie, Fabryka nawozów sztucznych w Serecie na Bukowinie, Amerykańska parowa kościarnia w Klimkówce, kościarnia w Gorlicach, Fabryka nawozów sztucznych w Oświęcimiu, porozumiały się już co do dostawy wymienionym korporacyom ich potrzeb i gotowe są na ich wezwanie w każdej chwili do konferencyi się stawić i po cenach i warunkach przez pruskie fabryki im ofiarowanych całą ich potrzebę dostarczyć, a będzie to zjednoczenie praktycznego z dobrym, bo wyruguje się fabryki hakatystyczne, zaś fabryki krajowe będą miały zapewnioną możność rozszerzenia produkcyi.

Naturalnie, że fabryki chętnie produkują większą ilość, przez to bowiem znacznie redukują się koszty administracyi, robocizny i inne bardzo poważne wydatki i co znów umożliwia ich redukcyę cen.

Dotychczas lekceważono sobie fabryki krajowe w tym dziale i zamiast je popierać, tworzono im obcymi towarami konkurencyę.

Uchwalamy na wiecach bojkotować towary pruskie, a Prusacy z nas się śmieją. Bo i któż z nas, kupując jaki towar, wie, z jakiej on fabryki, albo z jakiego on składu pochodzi. Dobrze, jeżeli na jakimś przedmiocie jest plomba lub firma fabryki, a ileż to towarów ani tej plomby, ani firmowej marki nie posiada. Faktem jest, że są kupcy, którzy protegują towary pruskie, jedni dla sympatyi do nich, inni zaś dla interesu. Mojem więc zdaniem nie same tylko towary należy bojkotować, ale kupców, którzy takie towary trzymają w swych sklepach. Dojść zaś do tego moglibyśmy tylko w takim razie, gdybyśmy zdołali zebrać na komorach celnych wiadomości, którzy to kupcy sprowadzają towary pruskie. A potem dopiero ogłaszać nazwiska tych kupców w pismach, ostrzegając publiczność, żeby w tych sklepach nic nie kupowała.

Z powyższego artykułu widzimy, że bracia nasi w Galicyi biorą się naprawdę do skóry pruskiej za projekt wywłaszczenia Polaków pod zaborem pruskim.

Drobne Wiadomości z Polski.

Warszawa. — Komisya wydelegowana przez ostatni zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie do urządzenia zjazdu w Warszawie w roku 1908, informuje ogół prawników i ekonomistów, że z przyczyn od niej nie zależnych zjazd w Warszawie odbyć się nie może.

Mohylew. — W Hommlu jakiś nieznany żyd zastrzelił komisarza Popowa.

Kalisz. — W Zduńskiej Woli zabito strażnika ziemskiego.

Warszawa. — Jakiś człowiek strzelił z rewolweru do przechodzącego drukarza Krawczyńskiego, lat 18. Krawczyński padł na miejscu z przestrzeloną szyją. Sprawca zbiegł.

Warszawa. — Zawieszono na czas stanu wojennego: "Gazetę dla wszystkich", oraz czasopisma "Naród, a państwo" i "Szkoła Polska". Skonfiskowano prospekt tygodnika "Świat", a wreszcie wdrożono dochodzenia przeciwko redaktorowi "Kuryera litewskiego" za artykuł "Rzut oka wstecz" i przeciwko redaktorowi "Dziennika Wileńskiego" za artykuł "Finanse a ludność".

Łódź. — Na szosie między Konstantynowem, a Łodzią napadnięto na poborcę monopolowego Bieguna, idącego w towarzystwie kontrolera i dwóch kozaków. Bandyci poczęli strzelać. Jedna z kul trafiła poborcę w usta. Strzały kozaków zmusiły napastników do ucieczki.

Warszawa. — Do 70-letniego krawca, Chaima Mroza weszło kilku ludzi i kilkoma wystrzałami położyło go trupem. Zabójcy odeszli, nie ścigani przez nikogo.

Warszawa. — Aresztowano tu panią Woyczyńską, żonę lekarza z Zakopanego, obywatelkę austryacką.

Łódź. — Bałuty były znowu terenem zajść krwawych które wywołały popłoch. Przez kilka godzin rozlegały się strzały. Niewiadomo kto strzelał i z jakiej przyczyny. W ul. Franciszkańskiej zraniono nożem 20-letniego Wójcika, w ul. Zofii, Edwarda Neumanna; w ul. Batorowej Józefa Nowaka, a w ul. Młynarskiej dwóch robotników. Wszyscy otrzymali pchnięcia w brzuch i są umierający. Na dalszych ulicach zakłuto nożem kilku robotników.

Łódź. — Aresztowano tu 18 robotników, oraz niejakiego Kozłowskiego, który przyznał się, że brał udział w obrabowaniu kasy kolejowej, za co otrzymał wszystkiego 200 rubli, podczas gdy jego wspólnicy z 42,000 rubli zbiegli za granicę.

Dokonano tu również napadu na poborcę Monopolowego Rzemińskiego. Sprawcy uciekli.

Warszawa. — W tych dniach ukończył się przed tutejszym sądem wojennym w cytadeli proces komitetu wojennej organizacyi rewolucyjnej. Skazano 10 uczestników cywilnych i wojskowych, oraz 2 kobiety na kary więzienia od 5 do 10 lat.

Równocześnie skazał sąd wojenny za bandytyzm i ograbienie kupca Rajsmana pod Łodzią robotników Jana Jędrusiaka i Feliksa Stycznia na karę śmierci przez powieszenie.

Warszawa. — Z rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego, Związek zawodowy subjektów i pracowników handlowych i przemysłowych został zawieszony w swej działalności na cały czas trwania stanu wojennego. Zamknięto związek zawodowy handlowców żydowskich.

Warszawa. — Liga popierania przemysłu i handlu krajowego powstaje w Królestwie. Obradowała nad tem komisya zwołana przez stowarzyszenie techników — jak wiadomo organizacya ta liczy półtora tysiąca techników — ostateczny zaś projekt Ligi ma być przedłożony walnemu zgromadzeniu techników w tych dniach. Może więc zwalczanie niemieckich wyrobów przyjmie obecnie realniejsze kształty, niż po wypadkach we Wrześni.

Kraków. — Z powodu zgonu Wyspiańskiego nadeszła następująca depesza z Berlina:

"Śmierć wielkiego poety Wyspiańskiego odbiła się potężnem echem w całym kraju. Koło polskie w parlamencie niemickim łączy się z całą ojczyzną w uczuciach, jakie ta strata wywołała, przesyła wyrazy głębokiego współczucia na ręce Rady m. Krakowa. Ferdynand ks. Radziwiłł, prezes, Roman Janta Połczyński, sekretarz.

Przeciwko pruskim towarom.

Odruchem serca, odruchem tak prostym, koniecznym, jakim człowiek wyciąga rękę, aby cios wymierzony na brata odeprzeć — postanowiło społeczeństwo nasze nie kupować pruskich towarów.

Coraz głośniej podnoszą się głosy nawołujące do bojkotu, coraz więcej tych głosów. Nawołuje do rugowania pruskich towarów większość ogromna prasy, uchwalają je liczne wiece.

Na nawoływaniu jednak, na wiecach skończyć się nie powinno.

Sceptycy, a są tacy, choć na razie głośno swych uwag nie wypowiadają, gdy z nimi mówić, pytają się: a czy zaprzestaliśmy kupować towarów pruskich po Wrześni? Czy bojkot nasz zada Prusom straty tak wielkie, aby się cofnęli przed nim, wstrzymując przed nim swe antypolskie zapędy? Czy zresztą całe społeczeństwo do bojkotu się przyłączy, czy przyłączy się choćby żydowska ludność naszych miasteczek? Czy nie odpowiedzą Prusy na bojkot nasz takimże bojkotem naszego exportu do Niemiec? a co najważniejsze, czy możemy się obejść bez tych licznych towarów, które tylko dostarczyć nam mogą?

Nie pyta się o to wszystko naród, projektujący bojkot pruskich towarów.

I dobrze czyni.

Tu nie o to chodzi, aby odeprzeć pruskie na nas ataki, nie o obmyślenie praktycznego planu walki z wrogiem, ani też o sposoby pognębienia ekonomicznego Prus, a dźwignięcie własnego przemysłu i handlu, nie o wojnę ekonomiczną z Prusami, lecz poprostu o godność naszą narodową i ludzką.

Polak, czujący się naprawdę Polakiem, nie od święta jeno, od wiecu, ale na codzień, nie może groszem swym bogacić społeczeństwa które swe miliony na zniszczenie naszego narodu obraca.

O to tylko chodzi — i o nic więcej, ale i o nic mniej.

Dyskusya wszelka na ten temat jest niepotrzebna, nawet niemożliwa. Bo poczucie godności nie podlega dyskusyi.

Czy zdołamy zszeregować do bojkotu pruskiego handlu cały naród? Więcej to niż wątpliwe. Ale niech będzie jak największa ilość tych, co strzedz się będą pruskiego towaru.

Czy potrafimy się obejść bez wszelkich wyrobów pruskich? Wątpliwe, nawet niemożliwe. Książki, mikroskopy, niektóre z nawozów sztucznych kupować musimy nadal u Prusaków, bo je kupować musimy, a skądinąd ich nie dostaniemy. Lecz nie będziemy kupować żadnego towaru od Prusaków, który można dostać gdzieindziej, lub bez którego można się obejść kosztem jakiejś niewygody życiowej.

Czy starczy nam na długo zapału? Czy potrafimy zawsze odróżnić towar pruski od niepruskiego? — Właśnie. Na to trzeba organizacyi.

W tem leży jedyne, właściwe pytanie, jak bojkot pruskiego handlu zorganizować?

Jest zwyczajem rozpoczynać tego rodzaju akcyę od ukonstytuowania nasamprzód jakiegoś komitetu, złożonego z ludzi wytrawnych i fachowych, któryby określił dokładnie cel działania i plan jego szczegółowy ułożył.

Zanim jednak komitet taki prace swe przygotowawcze skończy, zanim załatwi się ze wszelkiemi wątpliwościami, ze wszelkiemi fachowemi uwagami, uwzględni wszystkie objekcye ludzi wytrawnych, zapał mija, bo ogół bez dyrektywy, nie zorganizowany, z musu zwlekając z rozpoczęciem akcyi, której pożąda, przyzwyczai się już tymczasem haseł swoich w czyn nie wprowadzać.

Tak było właśnie po Wrześni. Należy dziś pójść drogą inną. Tak, jak hasło bojkotu Prusaków jest nawskroś odruchowe, jak żywiołowe jego żądanie, tak też i organizacya jego musi powstać żywiołowo, odruchem dusz polskich, od dołu, nie od góry, nasamprzód przez zszeregowanie jak najliczniejszego zastępu ludzi pod hasłem niekupowania pruskich towarów, a potem dopiero przez ustalenie jakiegoś ich kierownictwa.

Przykładem powinno nam być zgromadzenie w Dublanach, które uchwaliło zawiązać natychmiast, bez dalszego zwlekania ligę przeciw handlowi pruskiemu, do której przystąpili wszyscy obecni, obowiązując się na razie: 1. strzedz się kupowania pruskich towarów i o ile można, raczej obyć się bez nabycia jakiegoś przedmiotu, niż kupić wyrób pruski; 2. jednak dla ligi członków, gdy zaś większa ilość członków się zbierze we Lwowie i okolicy, wtedy ma być zwołane pierwsze walne zebranie Ligi, celem wyboru zarządu czy komitetu, któryby zbadawszy szczegółowo warunki naszego handlu, określił ściśle granice bojkotu, wskazując towary i firmy, które należy bojkotować i odwrotnie te, które od bojkotu, chcąc, nie chcąc, musimy wykluczać; dawał peryodyczne w tym względzie pouczenia publiczności, zajął się nawiązaniem dla naszych kupców, przystępujących do Ligi stosunków handlowych z dostawcami niepruskimi, zorganizował kontrolę nad członkami Ligi; wreszcie ustanowił odznakę dla członków ligi i firm handlowych, do niej należących.

Mamy nadzieję, że zapoczątkowana w Dublanach Liga szybko się rozrośnie w mieście Lwowie i w całym lwowskim powiecie. Niechby za przykładem Lwowa poszły wszystkie prowincyonalne miasta Galicyi, niech zakładają one u siebie Ligi pośród miejscowych mieszkańców.

Gdy będą członkowie organizacyi, gdy będą liczne jej prowincyonalne ogniwa, scentralizowanie całej tej roboty i ustalenie dokładnych norm postępowania, nie będzie trudnem.

Zaczynaliśmy dotychczas zawsze od statutów, od programów i przepisów, by dopiero potem szukać ludzi do ich wypełnienia.

Pójdźmy teraz drogą bardziej demokratyczną, bardziej odruchową — bo to sprawa serca, nie subtelnego rachunku.

Zacznijmy od łączenia się, od rekrutowania ludzi.

(Słowo Polskie.)

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughouth the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:
W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiebiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, 2go Stycznia 1908 r.

NA NOWY ROK.

Witaj zdrowy, roku nowy,
  Nowej pracy dniu!
Choć nie zdejmiesz troski z głowy,
  Nie przysporzysz snu,
Choć się człowiek nie dopyta
  W nowe gody te,
Czy mu na chleb starczy żyta,
  Czy go minie złe.
Choć nie będzie lżej bił młotem,
  Ani ciągnąć pił,
Chociaż musi krwawym potem
  Spotnieć, aby żył,
Przecież sercu jego miło
  Witać nowy rok,
I w świat boży z nową siłą
  Podnieść jasny wzrok!
Bo jest w piersiach u człowieka
  Taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońce czeka,
  Choć na ziemi noc.
Bo w nim żyje siła taka,
  Taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka
  Do jutrzejszych dni!
Hej! niech życzy — kto życzliwy!
  Uściśnijmy dłoń...
Jedność bratnia,skarb prawdziwy
  Tego skarby broń!
Jak się człowiek po gromadzie
  Spojrzy w ciężki czas,
To na sercu rękę kładzie,
  Jeszcześ kupa nas!

Marya Konopnicka.

Z Nowym Rokiem.

Szczęść Boże z Nowym Rokiem!

Unoszony codzienną powodzią faktów, zdarzeń, jedną ma tylko corocznie chwilę dziennikarz, kiedy razem z zadumanym i w przyszłość wpatrzonym światem musi rzucić okiem za siebie na obraz przebytej całorocznej pracy i musi także podumać o przyszłości. Nie o tej przyszłości, którą co dnia niosą wypadki polityczne i przewidywania społeczne, ale o tej, która ludzkiem, dobrem życzeniem, wzbija się ku niebu i rozradowaną ufnością wita Rok Nowy.

Przeżyliśmy chwil takich już 35, dzieląc się z czytelnikami nadzieją lepszej przyszłości.

Jedna chwila sylwestrowej nocy! Nic w niej dziwnego, ani żadna to chwila osobliwa, przychodzi ona i mija, jak wszystko na świecie.

Chciałoby się może, aby w tej chwili to życie wstrzymało się w biegu. Niechby płatki śniegu uwisły na chwilę w powietrzu, niechby głos zegara i dzwonu jęczeć przestał na tym przełomie. Możeby się nawet chciało, aby serce bić przestało bólem codziennym i smutkiem.

A wtenczas popad prawdziwą teraźniejszością rozwinęłaby się księga minionego roku, w której dzień każdy pisał swoją historyę, a pisał ją tak krwawo dla naszego narodu, że nad całą księgę, nad całym ubiegłym rokiem, niby się mgła czerwona unosi. Czasem jej tak dużo, że zaciemnia drogę, którą kroczyć mamy ku lepszej przyszłości.

Rok ubiegły był dla nas rokiem bólu, łez i krwi.

Płynęła krew bratnia pod zaborem moskiewskim w walce bratobójczej o przekonania partyjne, o wymuszanie pieniędzy— istne rozboje.

Rok ubiegły był rokiem bólu i łez dla braci pod zaborem pruskim. Cierpią oni wielkie udręczenie ze strony pruskiego rządu, który chce siłą i gwałtem wytępić naród polski.

A jakim rokiem był dla emigracyi amerykańskiej? Dla emigracyi naszej nic wielkiego ani złego ani dobrego nie przyniósł. Żyjemy życiem zwykłem, uganiając się za kawałkiem chleba, jak te przelotne ptaki bez gniazda.

Niechby stanął na chwilę szybko upływający czas i ludziom na chwilę dumać pozwolił. Więc podumajmy na chwilę nad swoją przyszłością, jaką nam niesie ten nowy rok. Z tego, co się dzieje w naszej ojczyźnie, nic nam dobrego nie niesie rok nowy. Zaczynają się znów nasze dzieje walki o byt, o przyszłość narodową.

Więc życzmy sobie z nadejściem tego nowego roku pomyślności dla ojczyzny i całej emigracyi. — Szczęść Boże!

Wielkie Chicago.

Miasto Chicago jest olbrzymiem miastem — drugiem z rzędu największem miastem w Stanach Zjednoczonych, a czwartem na kuli ziemskiej co do liczby ludności,bo co do obszaru jest największem na kuli ziemskiej. Ludzie, znający historyę miasta Chicago, wiedzą o tem dobrze, że miasto to jest jednem z tych miast, które ma rekord miasta powstałego z taką szybkością, jakiej nie zna historya świata. Przed 34 laty spaliły się stare budy do ziemi i nie pozostało nic prócz kupy popiołów i zgliszczy.

Od pożaru rosło to miasto jak na drożdżach ciasto i rośnie z taką niesłychaną szybkością, że ludzie, którzy po 25 latach powrócili do Chicago, dziwili się, jak się to miasto zmieniło i jak ono wzrosło.

Prawdą jest, że rośnie i rość będzie, bo ma doskonałą pozycyę handlową, przemysłową i komunikacyjną. Nie ma dzisiaj miasta na świecie, w którem koncentrowałoby się tyle kolei, co w Chicago. Komunikacya wodna na wielkich jeziorach ułatwia miastu Chicago ruch handlowo-przemysłowy.

Miasto Chicago zawdzięcza swój wzrost swemu dogodnemu położeniu geograficznemu i ma wielką przyszłość przed sobą. Ludzie, patrzący na rozwój tego miasta, powiadają, że będzie to największe miasto na świecie.

Weźmy tylko pod uwagę kontrakty na budowę rozmaitych gmachów i komunikacyi tramwajowej na rok 1908. Na same koleje uliczne czyli tramwaje i elewatory wydadzą kompanie w nadchodzącym roku 20milionów dolarów; na gmachy przemysłowo-handlowe 43 i pół miliona dolarów; na teatry, biblioteki i domy mieszkalne 187 milionów dolarów; na policyę, sądy, bulwary, parki, wodociągi,tramwaje podziemne i inne budownictwo 19 milionów dolarów; na budowę nowych szkół publicznych siedem milionów do-

Ogólna zatem suma na ulepszenie miasta Chicago we wszystkich kierunkach komunikacyi, przemysłu, handlu, sztuki i nauki wyniesie w ciągu roku 1908 około pół miliarda dolarów.

Na coś podobnego nie może sobie pozwolić żadne miasto na świecie — oprócz Chicago.

Najbogatszy kraj.

Stany Zjednoczone są pierwszym krajem co do bogactwa i ważności w postępie przemysłowym — pisze miesięcznik American Industries w ostrożnie opracowanym artykule, podającym statystyki, pokazujące fundamentalne bogactwo kraju.

Naród amerykański jako całość jest najbogatszym na świecie. Nominalna wartość narodu amerykańskiego przewyższa $1,500,000,000,000, nie włączając w to wysp i oszacowanych wartości kopalń i drzewa stojącego w lasach Nominalny majątek Anglii wynosi $500,000,000,000.

Codziennie Stany Zjednoczone stają się bogatszemi o $10,500,000. W każdych 10 dniach bogactwo Stanów Zjednoczonych powiększa się o tyle, ile posiada kapitału rezerwowego bank rządowy w Anglii.

Stany Zjednoczone mają 22,000,000 robotników, którzy corocznie zarabiają $14,000,000,000, nie włączając dywidend lub dochodów z depozytów bankowych.

Ogólne bogactwo Stanów Zjednoczonych podzielone na każdą głowę wynosiło by $1,768.

Stany Zjednoczone posiadają jednę piątą pieniędzy całego świata, chociaż ludność przedstawia tylko jednę szóstą całego świata, a jedną siódmą całej ziemi.

Wewnętrzny handel Stanów Zjednoczonych w każdym roku przewyższa cały eksport i import wszystkich narodów całego świata. Eksporty Stanów Zjednoczonych przewyższają znacznie eksporty każdego innego kraju, a importy są większe niż importy każdego kraju z wyjątkiem Anglii.

Farmy dochodzą do liczby 6,000,000. Na każde 14 osób wypada 1 farma. Tegoroczny produkt farm przedstawia ogólną wartość $7,412,000,000.

Wartość kapitału ulokowanego w przedsiębiorstwach kolejowych wynosi $14 miliardów.Roczne utrzymanie tych kolei kosztuje $300,000,000 i koleje zużywają większą część produktów stalowych. Koleje amerykańskie przewożą rocznie 700,000,000 pasażerów; przewóz towarów wynosi 1,650,000 ton rocznie.

W tym sezonie przeszło przez Sault Ste Marie 48,000,000 ton towaru, przez 7 miesięcy w porównaniu z 11,675,000 ton towaru, przewiezionego przez kanał suezki w ostatnich 12 miesiącach.

Te proste statystyki pokazują bez wątpliwości, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki cieszą się w obecnym czasie zadziwiającym dobrobytem. Najwięksi rzeczoznawcy zapatrują się optymistycznie na przyszłość Stanów Zjednoczonych.

Produkta Stanów Zjednoczonych przedstawiają się w następujący sposób: Majątek narodowy Stanów Zjednoczonych: $1,500,000,000,000; bogactwo farm $7,412,000,000; produkta mineralne jeden rok $3,000,000,000; roczny eksport towarów domowych $1,853,718,000; roczne produkta fabryczne $14,802,147,000; ogólna wartość żywego towaru $4,875,000,000; tegoroczna wartość siedmiu gatunków zboża $2,378,000,000; tegoroczna wartość pszenicy $500,000,000; wata $675.000,000; żyto $1,350,000,000; siano $660,000,000; produkta mleczne $173,765,000; drób i jaja $600,000,000; pieniądze w obiegu $3,250,000,000; pieniądze w skarbcu federalnym $345,246,500; produkcya drzewa $550,000,000.

Powrót emigrantów.

Jedną z piekących spraw najbliższej przyszłości stanie się dostarczenie pracy setkom tysięcy ludzi w starym kraju, którzy wyrzuceni krachem przemysłowym w Stanach Zjednoczonych, zaczynają już powrotną falą wracać do kraju. Przesilenie przemysłowe w Ameryce dopiero się zaczęło i w roku przyszłym zatoczy szersze kręgi, wyrzucając na bruk, coraz więcej ludzi. Przesilenie po wystawie chicagoskiej w r. 1893, przybrało największe rozmiary dopiero w roku następnym, a trwało przez cztery lata.Czegoś podobnego należy się spodziewać i po tegorocznem przesileniu, towarzyszą mu bowiem wszystkie te objawy, które ujawniły się w roku 1893. (Jest to opinia europejska, z którą my się nie zgadzamy). A wszelkie przesilenia amerykańskie wyrzucują na bruk w pierwszej linii obcych przybyszów.

Trzeba się zatem przygotować nietylko na chwilowy powrót zatrudnionych dotąd w Stanach Zjednoczonych naszych robotników, lecz również na dłuższy ich pobyt w kraju i na zatrzymanie fali emigracyjnej do ojczyzny Washingtona i wszystkie inne skutki, jakie stąd wynikają, a więc przedewszystkiem brak pracy dla kilku setek tysięcy ludzi, i co nie mniej ważne, zatamowanie dopływu pieniędzy z za oceanu, ogromne zmniejszenie dochodów w budżecie naszej ludności wiejskiej, co znów zmniejszy jej siłę pokupną i ilość pieniędzy w kraju. To, co wracający emigranci ze sobą przywiozą, nie będzie o wiele większe od sum, jakie corocznie w dobrych warunkach do kraju przesyłali.

Jeżeli do tego dodamy klęskę, jaka spadła na ludność wiejską z powodu tegorocznych nieurodzajów i szykany pruskie, zmuszające naszych robotników do opuszczania przemysłowych rewirów w Niemczech, zwłaszcza Westfalii, będziemy mieli czarny obraz położenia, w jakiem znajdzie się ogrom naszej ludności wiejskiej, a z tem i kraj cały.

Zrozumieli to nasi posłowie w Wiedniu i czujny na wszystko prezes Koła Głąbiński wystosował już apel do rządu, aby zatrudnił powracających do kraju robotników przy budowlach rządowych wszelakiej kategoryi.

Z robót tych, pierwszorzędnego znaczenia byłoby rozpoczęcie robót około budowy kanałów Dunaj-Wisła.

Sześć lat już mija od uchwalenia tej budowy w parlamencie.

Pomimo usilnych starań Koła Polskiego i powtarzających się peryodycznie wezwań naszego Sejmu, rząd odkłada tę sprawę wciąż "ad calendas graecas". Jeżeli kiedy, to właśnie teraz najodpowiedniejsza jest pora, aby rozpocząć te roboty na wielką skalę i dać tym sposobem zarobek na szereg lat kilkudziesięciu tysiącom robotników.

Ale musimy sobie zdać sprawę,że gdyby nawet rząd przystąpił do budowy tych kanałów i rozpoczął robotę w innych działach administracyi, nie będzie to w stanie zapobiedz wszystkim skutokm powrotnej fali emigracyjnej i zatamowania jej na dłuższy czas.

Trzeba pomyśleć o akcyi obywatelskiej, celem wyszukania dla naszej pracy nowych dróg zbytu.

Przychodzi przedewszystkiem na myśl rozpoczęta już akcya kolonizacyi parańskiej.

Do kolonizacyi tej należałoby użyć w pierwszej mierze powracających emigrantów, którzy mogą znaleźć tam pracę na osadach. Emigranci przywiozą trochę grosza z Ameryki, który może się im tam bardzo przydać na pierwsze potrzeby.

Społeczeństwo nasze stoi przed wielkiemi zawikłaniami społecznemi.

Nie wolno nam oczekiwać nadchodzących katastrof z założonemi rękami, aż się spełni przysłowie: mądry Polak po szkodzie. Musimy zgromadzić całą energię, aby pokierować nadchodzącymi wypadkami, obmyśleć zawczasu plan i środki, skupić do akcyi odpowiednie czynniki. Muszą tu współdziałać wszystkie czynniki, nasza reprezentacya wiedeńska, władze krajowe i społeczeństwo. Należy odwrócić trochę uwagę od polityki, a zająć się tą palącą kwestyą społeczną, grożącą krajowi ruiną. Kraj, który, jak nasz, zamiast produktów wysyła za granicę pracę, musi w chwili zatamowania eksportu tego najbaczniejszą zwrócić na to uwagę i poszukać nowych dla niej dróg. Możemy wiele liczyć na lud sam, na jego żywiołową energię, ale nie wolno nam zostawiać go samemu sobie. Trzeba mu pomódz pizedewszystkiem w chwili, gdy zamykają mu się utarte drogi.

(Słowo Polskie).

Drobne Wiadomości.

Rio de Janeiro, Brazylia, 28 grudnia. — Senat przyjął w trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe, które zaprowadza obowiązkową służbę wojskową przez konskrypcyę.

Petersburg. — Duma uchwaliła 7,000,000 rubli na głodnych.

New York. — W następnych 4 miesiącach wywiozą do Europy maszyn i przyborów rolniczych za $25,000,000.

Bloomington, Ill. — Spożywając ostrygi Wood Barret tak je gryzł zamaszyście, że złamał ząb. Barrett przekonał się później, że powodem tego nieszczęścia była perła znacznej wielkości, za $700.

Portland, Ore. — Szpiegowie japońscy wykradli mapy miasta i okolicy. Powiadomione o tem władze związkowe ścigają sprytnych Japończyków. W biurze departamentowem wody zabrakło szkiców sieci rur wodnych.

Port of Spain. — Eskadra admirała Evansa, która tu spędziła święta, odpłynęła do Rio de Janeiro.

Pittsburg, Pa. — W całem mieście grasuje w niesłychany sposób dyfterya, szkarlatyna i influenzya czyli grypa.

Granite City, Ill. — Dwa tysiące robotników rozpocznie pracę dnia 6 stycznia w fabryce National Enameling and Stamping Co., która była przez krótki czas zamknię.

Petersburg. — Rosyjskie ministeryum wojenne rozkazało do wojska zaprowadzić automobile na sposób automobilów niemieckich.

Cleevland, O. — American Shipbulding kompania z początkiem stycznia da ponowne zatrudnienie 5,000 robotnikom. Inne miejscowe zakłady fabryczne zawiadomiły także, że w następnych dwóch tygodniach przyjmą do pracy taką samą liczbę robotników.

Tokio. — Cesarz otworzył wśród wielkiej okazałości parlament, przyczem wygłosił mowę tronową o reformach finansowych i emigracyi do Ameryki.

Cleveland, O., 30 grudnia. — Ogień zniszczył tu fabrykę beczek, należącą do Standard Oil Co. Szkoda wynosi 75,000 dolarów.

Sault Ste. Marie, Mich., 30 grudnia. — Z Richards Landing donoszą, że ogień zniszczył prawie całą miejscowość. Zaledwie ocalały trzy domy. Szkody wynoszą $200.000.

Paryż, 30 grudnia. — W obecności ministra poczt i telegrafów, uczonych i fabrykantów, robiono próby z aparatem do przenoszenia obrazów fotograficznych na odległość za pomocą fal elektrycznych bez pośrednictwa drutu. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Odległość nie robi żadnej różnicy przy przenoszeniu obrazów.

WAŻNY DOKUMENT DLA POLAKÓW.

Każdy Polak powinien znać historyę swego narodu, a przedewszystkiem powinien poznać, w jaki sposób krzyżacy czyli Prusacy ograbili naszą ojczyznę i jakich środków używają do prześladowania naszego narodu.

Historyę tego barbarzyńskiego rządu pruskiego, od początku istnienia krzyżaków aż do dni ostatnich napisał w streszczeniu, z polecenia zarządów centralnych Związku Nar. Pol. i Zjednoczenia Rzymsko Katolickiego, znany zaszczytnie w dziennikarstwie polsko - amerykańskiem, prof. T. Siemiradzki. Jest to dokument bardzo ważny dla każdego Polaka.

Ten ważny dokument historyczny czyli memoryał został zatwierdzony przez przedstawicieli prasy i organizacyi polskich w Stanach Zjednoczonych z tej racyi, aby zdemaskować rząd pruski, który w parlamencie i sejmie pruskim wniósł nowy projekt o wywłaszczeniu czyli wydziedziczeniu Polaków z ziemi ojczystej pod zaborem pruskim.

Aby cały świat dowiedział się o zachłanności Prusaków postanowiono ten ważny dokument przetłomaczyć na języki: angielski, francuski i niemiecki i rozesłać go do wszystkich kongresmanów Stanów Zjednoczonych, do ludzi wpływowych i uczonych i do prasy cywilizowanej całego świata.

Ten ważny dokument powinien każdy posiadać jako ewangelię narodową naszego ucisku przez Prusaków, Aby ją rozpowszechnić wśród Polaków amerykańskich, wydrukowaliśmy ją w broszurze i wyślemy ją każdemu za cenę kosztu druku i wysyłki, za 10c. Pieniądze nadsyłajcie pod adresem:

W. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Dzwon pękł.

Kolonia, Niemcy, 27 grudnia. — Olbrzymi, 543 centnarów ważący dzwon, ulany z armat francuskich z roku 1874, zawieszony na wieży katedry kolońskiej, zamilkł, pękł bowiem u samego szczytu, tak fatalnie, że nie tylko dzwonić weń nie można, ale i spaśćby mógł przy dzwonieniu, coby mogło spowodować skutki wprost straszliwe. Wieść o zamilknięciu tego dzwonu w całych Niemczech wywarła wrażenie bardzo przygnębiające... Za to cieszą się z tego Francuzi.

Dla Grecyi wolnej i... większej.

Jak wiadomo, naród grecki biedny u siebie w swojej klasycznej ojczyźnie, zawdzięcza ogromnie wiele Grekom, rozsypanym po świecie, którzy dorobiwszy się milionów nie szczędzą ich na cele patryotyczne. Obecnie umarł właśnie jeden z takich greckich milionerów, Konstanty Sewastopulo, który zapisał cały swój majątek, wynoszący przeszło 4 miliony franków na rozmaite instytucye społeczne, filantropijne i patrotyczne dla dobra "Grecyi wolnej i większej" niż dzisiejsza, jednem słowem, na cele "wielkogreckie".

KORESPONDENCYE.

Warszawa, N. D. — Proszę Szanowną Redakcyę umieścić w łamach swej gazety następującą korespondencyę, w której donoszę krewnym i znajomym, że moja najukochańsza żona Augustyna, rodem z familii Biszewskich, pożegnała się z tym światem dnia 9 grudnia, a 11 grudnia odbył się jej pogrzeb w kościele św. Stanisława B. i M., w Warszawie, N. D. Śp. Augustyna liczyła przy śmierci lat 38. Urodziła się w roku 1869 we wsi Karwiji, parafii Strzelińskiej pod Werawą, w Prusach Zachodnich, do Ameryki przybyła w roku 188. Pozostawiła w smutku pogrążonego męża Wojciecha Wosiek i ośmioro dzieci: Annę, Antoninę, Emilię, Augustynę, Józefę, Juliannę, Edwarda, Bronisławę.

Los Angeles, Cal. — Sz. Redakcyo! Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie poniższej korespondencyi:

Miło mi z tego miejsca donieść Szanownym Siostrom Polkom w Los Angeles i okolicy, że za propozycyą Sz. Pani Józefy Podurgiel, a za ogólną zgodą pań polskich, zorganizowane zostało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Polek w Los Angeles. Pierwsze zebranie organizacyjne, zapowiedziane przez Sz. Panią J. Podurgiel, na obchodzie listopadowym 1 grudnia odbyło się w lokalu Czytelni Polskiej 8 grudnia o godzinie 4 po południu.

Do zagajenia zebrania i wyjaśnienia celów mającego założyć się Towarzystwa, poproszono panią J. Podurgiel, która choć w niedobranych, ale bardzo zrozumiałych słowach wyłuszczyła zebranym paniom ich posłannictwo i obowiązki, tak w rodzinie jak w społeczeństwie i narodzie, wskazując jako środek do współdziałania w tym kierunku Tow. Wzajemnej Pomocy Polek.

Przemówienie i wskazówki p. J. Podurgiel przyjęły zgromadzone panie niezwykle ochotnie i jednomyślnie, czego dowodem 10 deklaracyi, złożonych natychmiast na ręce tymczasowego zarządu, do którego wybrano następujące panie: J. Podurgiel, prezeska; P. Politowicz, wiceprezeska; T.Świątek, kasyerka i F. Gutowska, sekretarka. Ustawy dla Towarzystwa uchwalone i przedstawione być mają na następnych zebraniach, gdy przystąpią do Towarzystwa wszystkie panie i panny, które rozumią swoje stanowisko i powołanie. Nie mamy powodu wątpić, aby która Polka w Los Angeles została na uboczu, żywimy bowiem najmocniejsze przekonanie, że wszystkie panie i panny polskie mają te same idee, poczuwają się do tych samych zadań, które spełnić ma i powinna każda prawdziwie miłująca swoją rodzinę i naród Polka. Uchwalono natomiast: Wpisowe ma wynosić 25c, podatek miesięczny 10c. Posiedzenia odbywać się mają w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godzinie 3 popołudniu w lokalu Czytelni Polskiej pod Nr. 153 N. Ohio st., na które wszystkie panie i panny najserdeczniej zapraszamy.

Sprawy Zjednoczenia

B. Częstochowskiej Kr. Kor. Polskiej w Stanach Zjedn. Pół. Ameryki.



ZARZĄD CENTRALNY:

WINCENTY JAWORSKI, Prezydent
861 South Ashland Ave.

SZYMON STRANC, Wice-Prezydent
683 W. 17ta ulica.

W. ZWIERZY SKI, Sekretarz Jen.
715 W. 17ta ulica.

W. SPYCHAŁA, Skarbnik
786 W. 17ta ulica.

WIELB. KS. GRONKOWSKI, Kapelan
róg 17tej i Paulina ulicy.

Dr. E. F. NAPIERALSKI, Nacz. Lek
682 W. 18ta ulica.

Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.

RADNI

Piotr Niedźwiecki, 702 W. 18ta ulica.
Tomasz Zawacki, 704 W. 18ta ulica.
F. Jastrzębski, So. Chicago.
Woj. Kuczewski, 828 W. 17ta ulica.
Onufry Grochowski, 705 W. 17ta ulica.
J. Lewandowski, 986 W. 18ty Place.

Spis Towarzystw należących do Zjednoczenia:

1. Tow. św. Wojciecha — Teofil Gardzielewski, sek. fin. 1059 Whipple st.
Posiedzenie pierwsza Niedziela po pierwszym.

2. Tow. Serca Najśw. Maryi Panny — Paul Pawłowski, sekr. 1056 S. Albany ave.
Posiedzenie 3 Niedzielę po pierwszym.

3. Tow. Imienia Jezus — W. Kotarek, sekr. 761 S. Paulina st.
Posiedzenia w drugą niedzielę po 1szym

4. Tow. Aug. Kordeckiego — W. Zwierzyński, sekr. 715 W. 17 ulica.
Posiedzenie 2 Niedzielę po pierwszym.

5 Tow. Br. św. Dominika—Jan Doman, sekr. 610 W. 17 ulica.
Posiedzenie 1 Niedzielę po pierwszym.

6 Tow. św. Stanisława B. M.—M. Borowczak, sekr. 8306 Buffalo ave., So. Chicago.
Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.

7. Tow św. Izydora oracza. — J. Majchrzak, sekr. 9946 Throop st.
Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.

8. Tow. św. Walentego – Jan Grochowski, sek. 705 W 17 ulica Chicago Ill
Posiedzenie pierwszy Czwartek miesiąca.

9. Tow. Polek M. Boskiej Częstochowskiej. Franciszka Spychała, Sekr. fin.

TABELA PODATKOWA
Zjednoczenia Pol. Rzymsko-Katolickiego
pod op. Matki Boskiej Częst. K. K. P.
przyjęta przez Sejm Nadzwyczajny, 25-go Kwietnia 1906

Wiek od	Wiek do	Miesięczny podatek za pośmiertne na $200	$250	$300	$350	$400	$500
18	19	16	18	20	25	30	36
19	20	17	19	21	27	33	39
20	21	18	21	23	30	36	42
21	22	19	22	25	33	39	45
22	23	20	23	27	36	42	48
23	24	21	24	29	39	45	51
24	25	22	25	31	42	48	54
25	26	23	26	33	45	51	57
26	27	24	27	35	48	54	60
27	28	25	28	37	51	57	63
28	29	26	29	39	54	60	66
29	30	27	30	41	57	63	69
30	31	28	31	43	60	66	72
31	32	29	32	45	63	69	75
32	33	30	33	47	66	72	78
33	34	31	34	50	69	75	81
34	35	32	35	52	72	78	84
35	36	33	36	55	75	81	87
36	37	34	37	57	78	84	90
37	38	35	38	59	81	87	93
38	39	36	39	61	84	90	96
39	40	37	40	63	87	93	99
40	41	38	43	65	90	96	1.02
41	42	39	46	68	93	99	1.05
42	43	40	49	70	96	1.02	1.08
43	44	43	52	73	99	1.05	1.11
44	45	46	55	76	1.02	1.08	1.14
45	46	49	58	79	1.05	1.11	1.17
46	47	52	61	82	1.08	1.14	1.20
47	48	55	64	85	1.11	1.17	1.23
48	49	58	67	88	1.14	1.20	1.26
49	50	61	70	91	1.17	1.23	1.30

Wstępne dla mężczyzn i niewiast
od lat 16 do 25 50c
od " 25 " 30 — 70c
od " 30 " 35 — 90c
od " 35 " 40 1.10c
od " 40 " 45 1.30c
od " 45 " 50 1.50c

do każdego Assesmentu ma być doliczone 1c. od $200, 2c. od $250, 3c. od $300, 4c od $400, 5c. od $500 co miesiąc z tych opłat ma być utworzony fundusz rezerwowy. Oprócz tych opłat płaci każdy członek lub członkini po 2c. na miesiąc do funduszu obrotowego.

UWAGA: Kto z członków Zjednoczenia nie otrzymuje regularnie „Gazety Polskiej" niechaj się zgłosi do nas.
W. Dyniewicz, 532 Noble str., Chicago, Ill.

Lethbridge, Alberta, Kanada. — Z powodu plotki, że Chińczycy zamordowali białego, wybitnego obywatela, 1,500 białych urządziło pogrom chińskiej dzielnicy wieczorem w dzień Bożego Narodzenia. Porozbijano chińskie restauracye, poniszczono okna, drzwi i urządzenia wielu pralni. Regularna policya miejska okazała się bezsilną i musiano powołać brygadę konnej policyi dla uśmierzenia rozruchów.

Z AMERYKI.

Lepsze czasy.

Pittsburg, Pa., 26 grudnia. — Dzień wczorajszy w Pittsburgu i okolicy był dniem podwójnej radości, ponieważ ogłoszono, że wszystkie fabryki w McKeesPort Glassport, Duquesne i połączone fabryki Monogahela zaczną pracować 6 stycznia.

Przeszło 40,000 ludzi, wielu z których nie pracowało przez ostatnie kilkanaście tygodni, powróci do pracy.

Powiadają także, że inne fabryki i młyny rozpoczną pracę całą siłą po Nowym Roku, podwyższając liczbę robotników, zatrudnionych w okolicy Pittsburga w ostatnie kilka tygodni. Z całej Pennsylwanii nadchodzą wiadomości, że wszystko przychodzi do normalnych stosunków i pracy będzie wiele.

New Castle, Pa., 26 grudnia. — Od 6 stycznia zaczną tu pracować fabryki blachy. Dziesięć innych fabryk ma tu rozpocząć pracę niedługo potem, a jest nadzieja, że zanim się skończy styczeń, wszystkie fabryki będą w ruchu.

Fabryka tutejsza, która ma podobno być największą blachownią w świecie, nie pracuje od 3 lipca. W fabryce tej pracowało przeszło 3,000 ludzi. Teraz fabryka ta ma wkrótce rozpocząć pracę.

Zabraknie piwa.

New York, 26 grudnia. — Zachodzi obawa, że tutejszemu miastu zabraknie piwa. Browarze oświadczyli, że z dniem 1 stycznia podwyższą cenę piwa o $1 na beczce. Niektórzy sądzą także, iż zapasy w roku przyszłym będą mniejsze i dlatego wielu pracujących w browarniach straci pracę.

Zbiór jęczmienia w tym roku jest o 25,000,000 buszli mniejszy niż w roku zeszłym a cena jest podwojona.

Zbiór owsa jest także znacznie mniejszy, a że każdy browar ma bardzo wielką stosunkowo liczbę koni, więc i to wpływa na podwyższenie ceny. Twierdzą, że zbiór owsa jest o 200,000,000 buszli mniejszy niż w r. 1906. Zachodzi obawa, że wiele salonów w Nowym Yorku, posiadanych przez browarnię, zamkną.

Milion odszkodowania.

Johnstown, Pa., 26 grudnia. — Kompania Railroad przegrała dzisiaj proces o $1,000,000, wytoczony jej przez Pennsylvania Coal & Coke kompanię i Webster Coal and Coke kompanię. W oskarżeniu powiedziano, że przez cztery lata kompania nadużywała kompanii węglowych i że oddawała roboty Glen White Coal Co.

Kompania węglowa ma pod swoją kontrolą kilkadziesiąt kopalń węgla w tym stanie.

Olbrzymie dywidendy.

New York, 26 grudnia. — W New Yorku zostanie wypłaconych z końcem tego roku $185,000,000 tytułem procentów i dywidend. W poprzednim roku wypłacono procentów i dywidend $180,-000,000. Dywidendy od akcyi kolejowych wynoszą 33,-312,000 dolarów; dywidendy od akcyi przedsiębiorstw przemysłowych wynoszą $36,782,600; od akcyi tramwajów ulicznych $7,657,500; od akcyi bankowych i kompanii trustowych $8,200,000, razem $84,952,214. Procenty od obligacyi kolejowych wynoszą $75,000,000; od obligacyi kompanii przemysłowych $12,800,000; od obligacyi tramwajów elektrycznych w New Yorku $2,300,-000; od listów zastawnych państwowych $2,714,540; od obligacyi miejskich New Yorku $1,588,000; razem $100,702,544.

Umarła z radości.

Grand Rapids, Mich., 26 grudnia. — Harley Lyon, najstarsza kobieta w Grand Rapids, umarła nagle z radości. Jej zięć czytał właśnie list od prawnuczki, pani Karolowej Adams z Cleveland, w którym doniosła, że w tych dniach porodziła córkę. Staruszka z radości, że stała się praprababką, dostała ataku sercowego i wyzionęła ducha.

Wielki wynalazek.

Milwaukee, Wis., 26 grudnia. — W Beatrice, Nebr., przed paru miesiącami zbudowano nową gazownię, produkującą gaz ze słomy, siana oraz łodyg kukurydzianych. Powodzenie wynalazcy rozbiegło się szybko po świecie i wynalazek jego kosztem setek tysięcy nabyła kompaniaCanadianNorth-West, która obecnie buduje gazownie w mniejszych miastach Wisconsinu i Minnesoty.

Próby wykazały, że jedna tona słomy daje 150,000 kubicznych stóp gazu, podczas gdy tona najlepszego pennsylwańskiego węgla w północnych stanach $12 kosztująca daje zaledwie 12,-000 stóp gazu. Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że niejednokrotnie w północno-zachodniej Kanadzie, w Wisconsinie i Minnesocie palono tysiące ton słomy, jedynie na to, aby nie zawadzała, bo innego użytku nie można było z niej zrobić.

Olbrzymie dochody.

New Bedford, Mass., 26go grudnia. — Ukończona co dopiero statystyka wykazuje, że dywidenda wypłacona akcyonaryuszom fabryk bawełnianych w New Bedford w roku 1907 była jedną z największych w historyi tego miasta. Ogólna dywidenda ośmnastu korporacyi wynosi $2,578,250 od kapitału zakładowego $18,770,000, czyli przeciętnie 13.73 procent. Roku zeszłego przeciętny procent wynosił 8.92, w roku 1905 6.6, a w roku 1904 tylko 5.2 procent.

Tajemnicze morderstwo.

Cleveland, O., 27 grudnia. —W pobliżu Bedford, Mass. został zastrzelony pewien młody Polak, pochodzący z Łodzi, nazwiskiem Radziwój Rakisz. Całą jego rodzina w ojczyźnie została podczas rewolucyi wymordowana; Rakisz wtedy, chcąc uniknąć podobnego losu, uciekł do Ameryki. Tu miał nieco pieniędzy w banku, które wczoraj wydobył, mówiąc znajomym, że chce gdzieindziej wyjechać, ponieważ tu ma za wiele nieprzyjaciół. W kilka godzin potem został w tajemniczy sposób zastrzelony. Policya śledzi za mordercami, lecz dotychczas bezskutecznie.

12 morderstw.

New York, 27 grudnia. — W ciągu dnia wczorajszego popełniono w Nowym Yorku 12 morderstw, a taka sama liczba zginęła podczas rozmaitych wypadków. Pewien Włoch, nazwiskiem Mariano Gaeto, został wywabiony z mieszkania i zastrzelony. Niejaki JohnSweeney, który odmówił wsparcia włóczędze, został przez niego zabity kawałkiem żelaza.

Podczas uroczystości rodzinnej Antoni Bemiński i Józef Hanly zamordowali niejakiego Knudersona, za to, że ten chciał ich jako niezaproszonych z domu wyrzucić. Jakub Jeetz i Peter Shaw zostali napadnięci przez nieznanego mężczyznę i sromotnie potłuczeni pałką. Obaj walczą w szpitalu ze śmiercią.

Pożary.

Boston, Mass., 28 grudnia. — Podczas pożaru domu w Watertown, zginęła w płomieniach cała rodzina, składająca się z pięciu osób.

Shreveport, La., 28 grudnia.—Spaliły się tu doszczętnie zabudowania fabryczne, należące do Queen City Furniture Manufacturing Co. Szkody wynoszą $150,-000.

San Francisco, 27 grudnia. — Rychłym rankiem wczoraj wybuchł tu pożar, który zniszczył blisko cały blok handlowy. Spaliła się masa olbrzymich składów, i kilka fabryk. Strata dochodzi do $2,000,000. Kilkanaście budynków, w których mieściły się składy towarów i fabryki spaliło się.

Gdy pożar w postaci ognistego słupa wzniósł się pod niebiosa, obywatele, przypominawszy sobie straszną katastrofę, która zniszczyła całe miasto, pouciekali z domów, aby się przyglądać rozszalałemu żywiołowi. Nie powrócili spać, dopóki nie zdołano objąć kontroli nad ogniem.

Pożar szerzył się z ogromną szybkością i z początku zdawało się, że straż ogniowa nie zdoła go opanować. Lecz strażacy, pracujący jak szaleni, nakoniec zwyciężyli. Przyczyna ognia nie znana.

San Francisco, Cal., 27-go grudnia. — Pożar zniszczył tu doszczętnie zabudowania fabryczne kompanii Mangna and Otter. Szkody wynoszą $200,000.

Bradford, Pa., 27 grudnia. — Dwie osoby zginęły tu podczas pożaru, który zniszczył dom mieszkalny, należący do niejakiego Andrzeja Barlowa. Dwie zaś inne otrzymały poważne obrażenia.

New York, 27 grudnia. — Podczas pożaru sześciopiętrowego budynku przy East 134 ulicy., trzy osoby otrzymały śmiertelne obrażenia.

Oconto, Wis., 26 grudnia. —Wczoraj spaliła się fabryka kompanii "Falls Manufacturing". Szkody wynoszą $100,000.

Des Moines, Ia., 26 grudnia. — Zabudowania fabryczne, należące do "W. J. Pratt Wall Paper Co.", stały się pastwą płomieni.Szkody obliczają na $100,000.

Baltimore, Md., 26 grudnia. — Trzy budynki przy ul. Baltimore zostały przez pożar zniszczone. Straty dochodzą do $100,000.

Springfield, Ill., 26 grudnia. — Ogień zniszczył czteropiętrowy budynek na rogu ul. 7 i Adams, w którym się mieścił skład departamentowy, należący do kompanii Johnston Hatcher. Szkody kompanii wynoszą $150,000.

Detroit, Mich., 26 grudnia. — Ogień, który wybuchł w budynku na rogu ul. Jefferson i Woodward, wyrządził szkody na $150,000. W budynku tym znajdował się skład futer Edwina S. George'a i skład obuwia, należący do D. E. Kellogga.

Dwaj strażacy podczas gaszenia pożaru ponieśli ciężkie obrażenia.

Boston, Mass., 28 grudnia. — Podczas pożaru domu w Watertown, zginęła w płomieniach cała rodzina, składająca się z pięciu osób.

Katastrofy na kolejach.

Camden, N. J., 28 grudnia. — Podczas gęstej mgły pociąg osobowy kolei pennsylwańskiej, tuż przed stacyą wjechał na ostatni wagon pociągu ekspresowego, wskutek czego trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a 17 otrzymało ciężkie obrażenia.

Zderzenie nie było zbyt silne i dlatego nie przyszło do większej katastrofy. Zmiażdżony wagon pociągu "Pemberton" się zapalił,ale ogień został zaraz ugaszony.

Detroit, Mich., 28 grudnia. — W pobliżu Lenox, Mich., zderzył się pociąg osobowy kolei Grand Trunk z pociągiem ciężarowym. Pięć osób ze służby poniosło śmierć, podczas gdy pasażerowie zdołali uciec.

Przyczyną nieszczęścia była źle nastawiona zwrotnica.

Bandytyzm.

Smithboro, Ill., 28 grudnia. — W pobliżu tutejszej stacyi kolejowej, dwóch zamaskowanych bandytów napadło na pasażerów, jadących w pociągu, należącym do kolei pennsylwańskiej. O godz. 1:30 w nocy drzemiący pasażerowie zostali przebudzeni strzałami rewolwerowymi. Bandyci rozkazali wszystkim podnieść ręce do góry, poczem jeden odbierał pieniądze i rzeczy wartościowe, a drugi z wymierzonym rewolwerem baczył, ażeby nikomu nie przyszła ochota do stawiania oporu. Gdy "kolektor" zbliżył się do niejakiego Emery Browna, marszałka miejskiego z Grennville, Ill., ten wydobył rewolwer i strzelił do bandyty. Wywiązała się strzelanina, podczas której przestraszeni podróżni pochowali się pod siedzenia; Brown otrzymał śmiertelny postrzał, lecz również i jeden z bandytów leży w szpitalu umierający od jego kuli, a drugi został osadzony w więzieniu.

Camden Point, Mo., 28-go grudnia. — Bandyci złożyli dziś w nocy wizytę w tutejszym banku, kasę rozbili dynamitem i zabrali z niej $4,-000 gotówką. Ale gdy z łupem z banku wychodzili, zostali przez okolicznych mieszkańców przyjęci gradem kul rewolwerowych, zdołali jednak ujść. Później dopiero pochwycono ich w przyległym lesie koło rzeki Platte i zamknięto w więzieniu w Platte City. Ukradzione pieniądze odebrano im w całości.

Uniontown, Pa., 28 grudnia. — Złodzieje napadli w mieszkaniu niejakiego W. Yangera i groźbą śmierci zmusili go i jego małżonkę do zdradzenia miejsca przechowania $2000, ich oszczędności całego życia. Dostawszy do ręki ową sumę, złodzieje uciekli.

Pół miliarda.

Koleje Stanów Zjednoczonych i Kanady wydały około $500,000,000 na towar kolejowy w tym roku. Suma ta pokrywa tylko koszt produktów firm budujących wagony, a nie zawiera wagonów i lokomotyw zbudowanych w fabrykach kolejowych.

Według gazety kolejowej fabrykanci wagonów mają odczuć skutki krachu finansowego aż w przyszłym roku. Zamówienia na nowe wagony na rok 1908spadły znacznie.

Ogólna liczba wagonów, zbudowanych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w tym roku wynosi 289,645, w porównaniu z 243,670 wagonów zbudowanych w roku zeszłym. Z wagonów, zbudowanych w tym roku 284,-188 było wagonów towarowych, a 5,457 pasażerskich. Lokomotyw zbudowano razem 7,362 w porównaniu z 6,952, które zbudowano w roku 1906.

Wagony towarowe kosztują przeciętnie po $2,000, o $100 więcej niż w roku zeszłym; wagony pasażerskie po $8,500, o $500 więcej; lokomotywy po $16,000, od $800 do $1,000 więcej. Biorąc za podstawę te cyfry, ogólna suma wydatku za wagony i lokomotywy wynosiła $477,000,000, o 25 procent więcej niż w roku zeszłym.

W tym roku zbudowano 5,220 mil torów kolejowych, w porównaniu z 5,623 pobudowanych w roku zeszłym.

W napadzie obłędu.

W Neapolu pewien młodzieniec zakochał się w uroczej dziewczynie, której rodzice sprzeciwiali się jednak zawarciu związku małżeńskiego. W kilka tygodni panna ze zmartwienia umarła, a kochanek jej przepadł bez wieści. Jeden z okolicznych robotników, przechodząc niedawno koło domku za miastem, poczuł wydobywający się na zewnątrz zapach trupi. Gdy zajrzał przez szczelinę w okiennicy do pokoju, oczom jego straszny przedstwił się widok. Na łóżku leżały rozkładające się zwłoki młodej dziewczyny, a przed nią klęczał młodzieniec, okrywający trupa pocałunkami. Robotnik pobiegł natychmiast po policyę która stwierdziła, że młody człowiek w napadzie obłędu wykopał zwłoki swej ukochanej, zaniósł je do domku wynajętego na przedmieściu i tam mieszkał razem z trupem od kilku tygodni. W mieszkaniu znaleziono cały zeszyt poezyi, w którym nieszczęśliwy ubóstwiał swą kochankę.

Z Osad Polskich.

Plymouth, Pa.—Jan Rylk zatrudniony w D. and H. kopalni, padł ofiarą silnego potłuczenia, z powodu najechania wózka węglowego, który pędząc z całą siłą, wpadł na Rylka, łamiąc mu lewą rękę. Po zbadaniu, nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie odbędzie się amputacya ręki.

Wojciech Chop, górnik, został silnie pokaleczony podczas pracy w kopalni. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do domu, gdzie zawezwani doktorzy, opatrzyli nieszczęśliwego.

Buffalo, N. Y. — W niedzielę o 3 godzinie po południu odbyło się na Black Rock poświęcenie chorągwi Tow. św. Jana Chrzciciela nr. 159 Zjedn. P. R. K. Poświęcenia dokonał proboszcz tamtejszej parafii ks. Chodacki, a okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. Fudziński, proboszcz parafii Bożego Ciała.

W uroczystości tej wzięło udział wiele Towarzystw, oraz znaczna liczba parafian. Przed południem odbyło się poświęcenie fundamentów i suteryn nowego kościoła, gdzie teraz się będą odprawiały nabożeństwa. Dawny zaś kościół przemieniony zostanie na szkołę. Poświęcenia dokonał ks. biskup Ch. Colton.

Wilkesbarre, Pa. — Józef Szyndgas, 13 letni chłopiec, zatrudniony w Parish kopalni, przy otwieraniu drzwi został silnie pokaleczony, przez pędzące wózki węglowe. Nieszczęśliwemu chłopcu udzielono pierwszej pomocy na miejscu,poczem odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala miejscowego.

Michał Krygian, lat 24, zatrudniony na kolei Wilkes Barre i Eastern, uległ zmiażdżeniu nogi podczas pracy. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie doktorzy uznali amputacyę nogi za konieczną.

Józef Walpol, lat 35, mieszkaniec z Kingston, pracując w kopalni, doznał silnych poparzeń, z powodu eksplozyi gazu. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala miejscowego.

Detroit, Mich. — Maryanna Szesta popełniła samobójstwo, wypiwszy dozę kwasu karbolowego w swym domu pn. 65 przy 34 ulicy.

Sześć lat temu była ona w zakładzie dla obłąkanych w Eloise, lecz kilka miesięcy temu odesłano ją do domu, jako wyleczoną. Potem umarło jej jedno dziecko i od tego czasu zaszła w niej gruntowna zmiana. Liczyła ona lat 39.

Bay City, Mich. — W niedzielę dnia 8 grudnia odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego kościoła św. Jacka, którego proboszczem jest ks. Aleksander Lipiński z Saginaw. Aktu poświęcenia dopełnił ks. arcybiskup Richter z Grand Rapids przy udziale licznie zebranego duchowieństwa i tłumów ludu polskiego. Nowo poświęcony budynek służy chwilowo i za kościół i za szkołę.

Washington, D. C. — Najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych wydał decyzyę w sprawie stanu Minnesota przeciw Walentemu Marciniak i orzekł, że rozporządzenie w mieście Minneapolis, zastrzegające zamykanie salonów w niedzielę jest konstytucyjne.

Marciniak, który jest właścicielem salonu w Minneapolis, został skazany na zapłacenie $25 kary. Marciniak twierdził w najwyższym sądzie, że procedura sądu miejskiego, nie pozwalająca mu na odbycie swej sprawy przed sędziami przysięgłymi, sprzeciwiała się konstytucyi.

Newark, N. J. — Po świętach będzie wykończony i z początkiem przyszłego 1908 roku otworzy swe podwoje dla Polaków — "Narodowy Dom Polski". O potrzebie tego domu świadczyć może najlepiej pośpiech, z jakim rozkupiono akcye. I to jest zupełnie zrozumiałe. Dotychczas zarówno zebrania towarzystw, jak i zbiorowe zabawy polskie z braku miejsca musiały się odbywać przy salonach. Wykończony gmach wygląda wspaniale.

Detroit, Mich. — Czyszcząc łóżko gazoliną w swym domu przy ulicy Jedenastej w West Wyandotte onegdaj rano Maryanna Urbańska za bardzo się zbliżyła do pieca kuchennego, nastąpiła eksplozya, a nieostrożna kobieta uległa bolesnym oparzeniom na ręku. Na szczęście Urbańska miała rękawy zakasane tak, że płomienie gazoliny popaliły jej ręce do łokci, nie zapalając na niej ubrania.

Buffalo, N. Y. — Wielkie nieszczęście,które się zakończyło śmiercią, zdarzyło się przy budowie kościoła Bożego Ciała. Niejaki Władysław Szczygieł, robotnik, pracujący przy tejże budowie, stracił równowagę podczas pracy i spadł z wysokości około 40 stóp na cegłe, leżącą na ziemi. Upadek był fatalny, albowiem nieszczęśliwy uderzył głową o cegły i to tak silnie, że czaszka pękła a kawałki jej utkwiły w mózgu. Jeden z Ojców Franciszkanów udzielił biedakowi sakramentu namaszczenia, poczem ambulans zabrał go do szpitala, gdzie w godzinę po przybyciu skończył życie. Zmarły liczył lat 24.

O potwornych przedłożeniach.

Głosy pism zagranicznych i wybitnych osób zagranicą o potwornych przedłożeniach antypolskich mnożą się. I tak np. ostatni numer wiedeńskiej "Die Zeit" podał interview z prof. Delbrueckem, który, jak wiadomo w piśmie "Preussische Jahrbuecher" niejedrokrotnie już występował przeciw pruskiej polityce przeciw Polakom.

"Ta polityka — wyraził się tym razem prof. Delbrueck do współpracownika wiedeńskiego pisma — jest bezskuteczna i szkodliwa. Musi sprowokować Polaków do najgwałtowniejszej obrony".

"Delbrueck — powiada interview — uważa za niemożliwe, ażeby przez takie środki przymusowe, jakich pruskie państwo używa, zrobiono z Polaków dobrych obywateli państwa, albo wmuszono w nich niemiecką mowę. Polacy nie bronią się wcale przeciw niemieckiemu językowi. Wiedzą, że jest im bardzo potrzebny jako język kulturalny.Nawet Polacy nieraz się już uskarżali, jeżeli nauka niemieckiego języka nie była dostateczna. Nie chcą jednak, aby się narzucało dzieciom już w pierwszych latach szkolnych język niemiecki, zanim go mogą używać, mianowicie przy nauce religii."

Dalej korespondent przypomina, że Delbrueck już przedtem ostrzegał w swem piśmie przed ustawami wywłaszczającemi i powiada,że w rozmowie użył bardzo ostrych wyrazów o szowinistach, którzy opanowali rząd, dodając, że Polacy mają dość środków i dróg, aby się przeciw temu bronić.

Wbrew innym Niemcom, Delbrueck uważa za całkiem naturalne stanowisko Polaków w Austryi wobec projektów prusko niemieckich, a na dowód, że takie "mieszanie" się w "sprawy wewnętrzne" innego państwa nie jest czemś niesłychanem i niepraktykowanem, Delbrueck powiedział:

"Zawsze jak najgoręcej ubolewałem, że na Węgrzech Niemcom chce się odebrać ich język ojczysty i prześladuje się ich. Nie uważałem za słuszne, aby w niemieckim parlamencie pociągano do odpowiedzialności Madziarów za to prześladowanie, albo by rząd niemiecki robił przedstawienia w Budapeszcie. Ale wszechniemcy już teraz skarżyli się na Madziarów w niemieckim parlamencie. Tak samo onego czasu cesarz Wilhelm I wystąpił na korzyść protestantów w Hiszpanii. Na żaden sposób nie jest dobrze, jeżeli Słowian w Austryi rozgorycza się przeciw Niemcom. Z Polakami sympatyzują Czesi, a rząd austryacki jest skazany na poparcie Słowian. Sojusz zaś z Austryą jest obecnie dla Niemców bardzo ważny. Otóż ze wszystkich tych powodów szowinizm i przeciągnięcie myśli państwowej względem innojęzycznych narodowości i ich prześladowanie, należy potępić."

Jednem słowem, zdaniem Delbruecka stanowisko Polaków jest usprawiedliwione, gdyż "jedności narodowej nie można rozerwać żadnemi granicami".

W ostatnim zaś numerze paryskiego "Courrier Europeen" dr. Karol Friede, omówiwszy w korespondencyi berlińskiej, umowy antypolskie, pisze:

"Taką jest prawnicza potworność, jaką rząd pruski proponuje do uchwalenia Sejmowi pruskiemu, a którą bezwątpienia większość z konserwatystów i narodowych liberałów uchwali w niedługim czasie.

"Kanclerz odwołał się do tradycyi historycznej, przypominał powstania z r. 1830, 1848, 1863, schronił się pod egidę Bismarka, aby usprawiedliwić propozycyę przeciwną konstytucyi. Prawica słuchała go bez śmiechu,kiedy twierdził, że nie chodzi o atakowanie Polaków w ich życiu narodowem, ale o obronę "Deutschtumu" zagrożonego.

W rzeczywistości nowa ustawa nie zdaje się, aby była bardziej skuteczna, niż poprzednie w celu stłumienia pretensyi narodu polskiego. Lud, który zwycięsko oparł się skombinowanej akcyi komisyi kolonizacyjnej i tyranii administracyjnej, który nie ugiął się przed zakazem budowania się, jaki mu narzuca ustawodawstwo samowolne, nie ugnie się także przed pół miliardem komisyi ekspropriacyjnej.

"Wyparci z prowincyi polskich przez napływ emigrantów niemieckich, Polacy rzucają się na prowincye sąsiednie, zalewają Szląsk, stają się zdobywcami ze swej znowu strony i absorbują w swej narodowości prześladowanej nawet samych prześladowców.

"W chwili, gdy jak to skonstatował ks. Buelow, sprawa polska nie może się już niczego spodziewać po buncie zbrojnym, ani po interwencyi zewnętrznej, jedynem rozwiązaniem kwestyi polskiej jest przyjęcie systemu szerokich swobód politycznych, któreby zrobiły Polakom szerokie miejsce przy ognisku narodu niemieckiego. Lecz właśnie prześladowanie i ucisk pruski oddalają od cywilizacyi niemieckiej narodowości, które od niej nigdy nie doznały niczego, prócz siły brutalnej i tyrańskiej.

Użyjemy na zakończenie raz jeszcze, już używanego przez naš wyrażenia: Tak się dziś pisze w Europie. I z tego stanowiska nasze nieszczęścia narodowe oddają wielką usługę cywilizacyi świata, otwierając mu oczy na to, co są Niemcy i wywołując koalicyę uczuć i myśli przeciw barbarzyństwu pruskiemu.

Powrót emigracyi.

Jako naturalna konsekwencya przesilenia finansowego w Ameryce — wystąpiło przesilenie finansowe. Zamknięcie kredytu sprowadziło ruinę niektórych przedsiębiorstw przemysłowych, które kredytem stały, z tem zaś łączy się wstrzymanie ruchu w dziesiątkach olbrzymich przedsiębiorstw fabrycznych, wypowiedzenie pracy setkom tysięcy robotników.

O ile samo przesilenie finansowe w Ameryce wpływu bezpośredniego na stosunki w Galicyi nie wywiera, o tyle jesteśmy bezpośrednio interesowani w ukształtowaniu się stosunków na amerykańskich rynkach pracy.

Przedsiębiorcy amerykańscy zatrudniali u siebie wyłącznie siły krajowe. Z chwilą wzmożenia się ruchu przemysłowego brakło rąk do pracy, poczęto się tedy posługiwać siłą roboczą importowaną z Europy, robotnikiem obcym. Wśród tych robotników obcych poczestne bardzo miejsce zajmują Polacy. Wiadomo bowiem, że największego kontyngentu wychodźców dostarcza po Włochach, Austrya, wśród emigrantów zaś austryackich, olbrzymią większość stanowią Polacy,zamieszkujący Galicyę.

Cyfra emigrantów polskich do Ameryki, jak wykazuią daty statystyczne dochodzi rocznie do kilkudziesięciu tysięcy. Są to sami emigranci zarobkowi, a więc udający się do Ameryki na zarobek na pewien tylko przeciąg czasu, aby potem znów powrócić do kraju. Ruch emigracyi zarobkowej skierowany jest głównie na północ Ameryki, do centrów przemysłowych.

I ci właśnie emigranci zarobkowi, którzy jadą do Ameryki, aby uskładać trochę grosza na kupno gruntu w kraju, znajdują się obecnie w położeniu bardzo przykrem. Niezorganizowani, pozbawieni wszelkiej opieki prawnej skazani na łaskę przedsiębiorców, przyjmują każdą pracę, jaka się nadarzy, nie mogąc stawiać żadnych warunków pracodawcom, gdyż ustawa amerykańska zakazuje sprowadzania robotników kontraktowych.

Kongres washingtoński wydał taką ustawę, chcąc zapobiedz zbytniemu napływowi emigrantów.Emigrant zarobkowy musi jechać na niepewne, na gruncie amerykańskim szukać może dopiero pracy, szukać lepszych warunków, ale zbytnio się drożyć nie może, bo zazwyczaj nie ma pieniędzy, a jeżeli nie ma z czego żyć, odeszlą go z powrotem do Europy. Stosunek taki pogarsza znacznie położenie emigranta zarobkowego.

Tak się dzieje. Robotnicy obcy dostają mniejsze wynagrodzenie i mogą być wydaleni z przedsiębiorstwa każdej chwili. W zwykłych warunkach o pracę nie trudno, a najniższe wynagrodzenie jest w porównaniu z wydatkami znacznie wyższe jak w krajach rodzinnych emigrantów. W razie przesilenia przemysłowego, pierwsi robotnicy obcy padają jego ofiarą, podczas kiedy robotnicy miejscowi, zorganizowani w potężnych miejscowych uniach potrafią dyktować przedsiębiorcom swe warunki.

Podobny sposób zastosowano i obecnie.

Niektóre przedsiębiorstwa zupełnie wstrzymały ruch, wypowiadając pracę wszystkim robotnikom, tak miejscowym, jak i obcym. Mnóstwo jednak przedsiębiorstw ograniczyło ruch, a więc i liczbę robotników, wydalając wszystkich robotników obcych. Żeby przedstawić rozmiary takiego wydalania robotników, wystarczy powiedzieć, że z samych tylko hut żelaznych i walcowni wydalono 400 tysięcy obcych robotników, a napewno drugie tyle lub więcej z kopalń rudy i węgla.

Rzecz jasna, że dla emigrantów zarobkowych terytoryum amerykańskie z chwilą, kiedy nie może im dać pracy i zarobku, nie przedstawia żadnego interesu.

Pozbawieni pracy, wracają tam, skąd przyszli, do krajów, z których wyemigrowali. Na gruncie amerykańskim nie mogą absolutnie zostać,czeka ich bowiem nędza, a wskutek tego przymusowy powrót do kraju.

Wracają zatem obecnie, kiedy jeszcze mają trochę oszczędności.

Powrót wychodźców do kraju przybrał rozmiary olbrzymie. Największą cyfrę wśród tych powracających do kraju wychodźców, stanowią Włosi, Węgrzy i Polacy, pierwsi wracają linią przez Genuę, ostatni na parowcach odchodzących z Ameryki do portów holenderskich i niemieckich. Miarą tej powrotnej fali może być to, że według doniesień nowoyorskiej agentury okrętowej, są już wysprzedane wszystkie międzypokładowe miejsca na okrętach, które w przeciągu kilku najbliższych tygodni odpłyną do Europy. Niektóre dzienniki nadmieniają, że emigranci powracający do Europy wiozą z sobą dość znaczne oszczędności. Między innemi nadmieniają z Pittsburga,że wyjedzie stamtąd 15,000 robotników włoskich, polskich i rosyjskich, którzy wiozą do domu przeszło dwa miliony oszczędności.

Licząc według dat statystycznych emigracyi, które w ostatniem pięcioleciu wykazują 900,000 wychodźców, przynajmniej trzecia część już powraca, lub w najbliższej przyszłości powróci do kraju dla braku zarobków.

A więc wróci do kraju przeszło ćwierć miliona robotników! Wytworzy się więc nadmierny kontyngent robotnika, wzrośnie nędza robotników. Bo, rzecz naturalna, że ci powrotni wychodźcy szukać będą w kraju pracy za każdą cenę, choć minimalną, choćby im wynagrodzenia na kęs chleba czarnego wystarczyć miało. A jeżeli się weźmie pod uwagę, że w kraju naszym stosunki pracy z powodu braku przemysłu, nigdy nie należały do dobrych, a obecnie, wskutek zastoju tak w ruchu handlowym, jak i w innych, nierozwiniętych jeszczę gałęziach przemysłu, pogorszyły się znacznie, łatwo przyjdzie zdać sobie sprawę z przykrego położenia, w jakiem się znajdą powracający do kraju wychodźcy zarobkowi.

Powrót więc do kraju kilkuset tysięcy ludzi przeważnie zubożałych, znękanych przejściami, zawodami, uciążliwą drogą, powrót ich w zimie, kiedy mało robót, stanowi rzecz ważną ekonomicznie i społecznie i daje powody do poważnych obaw.

Czasy w Ameryce zaczynają się znów polepszać. W samym Pittsburgu i okolicy zostanie przyjętych do pracy od nowego roku przeszło 40,000 robotników, a w innych fabrykach też rozpoczną na nowo pracę. Tak przynajmniej podają do wiadomości fabrykanci.

Muromcew o przyszłości Rosyi.

P. Muromcew, był, jak wiadomo prezesem 1 dumy i jest jednym z najwybitniejszych rosyjskich działaczy społecznych,zna Rosyę i Rosyan i powinien oryentować się w położeniu politycznem swojego kraju. P. Muromcew tak mówił:

"Obawiam się, że z otwarciem trzeciej dumy rozkład państwowy Rosyi zacznie postępować szybkimi krokami. Ten rozkład już się rozpoczął. Moralna powaga władzy już straciła swoją siłę wśród ludności kraju.

Naród znosi i słucha tylko pod strachem bagnetów i kul. I równocześnie coraz więcej i więcej obejmuje wszystkich zupełne zobojętnienie na losy państwa. Ludzie przyzwyczajają się żyć z dnia na dzień, z godziny na godzinę... Jedni tem się pocieszają, że już gorzej, niż jest, być nie może, Inni łudzą się, że wszystko stanie się od razu, jakimś cudem.

Charakterystyczną cechą narodu rosyjskiego jest wiara w to, że wszystko samo się ułoży. I oto w oczekiwaniu tego włościanie majętności skupują po bajecznie wysokich cenach przy pomocy Banku włościańskiego, ziemie zbiedniałych właścicieli ziemskich,w mętnej nadziei, że być może, tak się wszystko ułoży, iż nie trzeba będzie płacić do Banku.

Włościanie już stracili zaufanie do dumy... jeżeli zaś wybierali pełnomocników, to tylko dla tego, że do czasu nie chcą iść otwarcie wbrew woli rządu.

Istniała jeszcze wiara, istniały nadzieje w pierwszą dumę. Ale kiedy ta wiara i nadzieje nie zostały urzeczywistnione, to włościanie nawet i nie pomyśleli stanąć w obronie swoich rozpędzonych przedstawicieli.

W społeczeństwie, t. j. wśród ludności miejskiej, to samo zobojętnienie do dumy i do losów całego państwa. Niektórzy marzą o tem, że "Japończycy znowu Rosyan pobiją" i wtedy może będzie lepiej. A tymczasem każdy się zajmuje swemi osobistemi sprawami: Zbiera pieniądze, albo trwoni grosz, pije, gra w karty, rozpustuje,plotkuje.

Idzie i rozszerza się wszędzie w Rosyi anarchia. Wszystko się rozkłada, rozpada. A nowych podstaw w perspektywie nie widać.

Sparzenia.

W razie zapalenia się na kimś ubrania, nie wolno tracić czasu na szukanie wody, ale chwycić, co jest pod ręką dywan, kołdrę, derkę, lub zdjąwszy szybko surdut, obwinąć nim nieszczęśliwą osobę, przewrócić ją i tarzając po ziemi, starać się przydusić płomienie. Dopiero ugasiwszy ogień, można, a nawet trzeba przynieść zaraz wody i oblać nią obficie gorące ubranie, które ciągle jeszcze parzy i sprawia straszny ból nieszczęśliwemu.

Przy oparzeniach parą, jak przy wybuchach kotłów, trzeba przedewszystkiem jak najprędzej ochłodzić gorące ubranie obfitym strumieniem zimnej wody.

Sukien ani bielizny nie wolno ściągać, ale trzeba wszystko jak najostrożniej poprzecinać ostrym nożem lub nożyczkami. Poprzerzynane ubrania tępem narzędziem i nieuniknione przy tem szarpanie, sprawia ból niewysłowiony.

Pęcherzy nie wolno pod żadnym pozorem zrywać ani przecinać, w razie jednak, gdyby były bardzo silnie wzdęte, można je delikatnie czystą szpilką nakłuć, aby woda częściowo odpłynąć mogła, przez co zmniejszy się naprężenie bólu. Zimne okłady nietylko w takich razach nie pomagają, ale przeciwnie, zwiększają i tak już nieznośne cierpienia. Chcąc złagodzić ból, trzeba starać się nie dopuścić powietrza na oparzone miejsca, przez posmarowanie tychże oliwą, olejem rycynowym, waseliną, niesłonym smalcem, masłem itp., i przykryć oparzone części watą lub czystem miękkiem płótnem. Chory powinien leżeć w ciepłym pokoju i dostawać dużo ciepłych podburzających napojów, naprzykład herbawody z cukrem wpuszczone tę z winem lub z arakiem.

Przy oparzeniach wapnem lub ługiem trzeba oblewać oparzone miejsce jak najobficiej wodą w celu spłukania tychże, a następnie zobojętnić działanie ich wodą z octem lub innym rozcieńczonym kwasem. W razie dostania się wapna do oka, postępuje się tak samo, dodajemy tylko, iż parę kropli w oko łagodzą ból natychmiast.

Przy oparzeniach solnymi kwasami, pocierajmy oblane miejsce jak najprędzej, aby przerwać działanie kwasów i łagodźmy to ostatnie alkaliami, jakie mamy pod rękę: sodą, mydłem, popiołem, wapnem rozpuszczonem w wodzie itd.

Mleko a płeć.

Dziennik angielski" The Daily" zajmujący się przemysłem mlecznym, poleca jako znakomity środek zachowania świeżej cery na twarzy mycie się codziennie rano i wieczorem ciepłem mlekiem. Jedna z kobiet, bardzo znanych w angielskim świecie literackim, jak donosi "The Daily" zachowała dlatego, mimo wieku, pozory młodości, że, jak zapewnia, skoro się czuje zmęczona, bierze ciepłą kąpiel, do której dodaje mleka.

Nasza uwaga.

W Chicagoskiej "Tribune" z dnia 25 grudnia w artykule redakcyjnym pewien zażarty Prusak udowadnia, że Polacy pod zaborem pruskim powinni być ze swej ziemi usunięci. Na ten artykuł byłoby obowiązkiem profesora T. Siemiradzkiego odpowiedzieć w dziennikach angielskich, jak to poprzednio zawsze czynił, gdy służył w Zw. Nar. Pol. Obecnie, gdy już nie jest na żołdzie w Związku, nie można od niego tej pracy wymagać.

Prośba.

Dwie panny znajdują się w ogrodzie. Jedna młoda i piękna stoi z boku przy fontannie, druga stara i brzydka spaceruje w towarzystwie młodego człowieka.

On: — Panno Zuzanno! chce pani ze mnie zrobić najszczęśliwszego ze śmiertelników.

Ona: — Mów pan!

On: — Daj pani swój posag przyjaciółce, abym się mógł z nią ożenić.

Z chmurnych dni.

Wojciechowej żonie zrobił się wrzód na nodze. Nie mogła ani chodzić ani wstać. Coś kłuło ją i szarpało skórę w tem miejscu, jakby robak jaki wgryzał się jej w ciało.

Legła.

Prawdę powiedziawszy, to nie wrzód zwalił ją na łóżko. Dawno już ona skarżyła się na kłucie w piersiach, dawno ostry, suchy kaszel nie pozwalał jej nocami spać. A dzieci jej widziały nieraz, jak się chwytała rękami za piersi, wzdychając ciężko i jak z ust jej z plwocinami łączyła się krew.

Ale trudno... w końcu trzeba było ledz. Choroba, jak się na kogo uweźmie... choćby tam na głowie chodził, nie opuści go. Takie boskie prawo było i będzie... Darmo, nie złamał go jeszcze nikt, odkąd świat jest światem.

Wojciechowa robiła co mogła, aby tylko odpędzić od siebie chorobę; próbowała rozmaitych środków — daremnie... Nie pomagało ani smarowanie psiem sadłem, ani picie wody święconej.... W piersiach kłuło ją coraz bardziej i siły opuszczały ją szybko.

Trudno... trzeba było ledz...

Chciała ugotować jeszcze tego dnia obiad dla dzieci i męża, ale mimo wytężenia wszystkich sił, nie mogła. W głowie jej się mąciło, oczy zachodziły jej mgłą, a nogi plątały się, jak gdyby była pijaną. By nie upaść, musiała trzymać się obiema rękami pieca.

Mały Julek, który się bawił z resztą dzieci pod oknem, zobaczywszy to, szturknął starszą siostrę w bok i rzekł:

— Patrz-no Helka, matka pijana....

Dzieci wybuchnęły głośnym śmiechem. Ojca widziały już nieraz pijanego, ale matki jeszcze nigdy. Patrzyły na nią z ciekawością i zdumieniem.

Ale wnet śmiech zamarł im na ustach. Matkę chwycił gwałtowny kaszel, krew się jej z ust rzuciła. Nie mogła się utrzymać na nogach, upadła.

Dzieci zaczęły głośno płakać. Ich krzyk zwabił sąsiadów. Zimną wodą otrzeźwiono Wojciechową i położono ją na łóżku.

— Nie płaczcie, nie — uspakajała dzieci — ja tylko tak... pośliznęłam się i upadłam. Zobaczycie, że jutro już wstanę, jak zwykle... Nie płaczcie!

Najstarszej dziewczynce kazała odziać się swą wielką chustką i iść po ojca do fabryki.

Wojciech wylękniony przybiegł szybko. Zapalił w piecu, bo w stancyi było bardzo zimno, poszedł do żony.

— Cóż ci?

— Nic... nic... W piersiach mnie zaczęło kłuć, ale już teraz przestaje. Jutro już będę mogła wstać... Zobaczysz.

Ale Wojciech w jej wzroku wyczytał co innego. Po jej świszczącym oddechu, po wypiekach na twarzy poznał, że świeca jej życia się dopala, że śmierć koło niej już krąży...

I lęk go zdjął wielki, rozpaczny. W myśli stanęło mu sześcioro drobnych dzieci.... Co one poczną bez matki? Kto je wychowa?

Łzy rzuciły mu się do ócz, na piersi spadł jakiś ogromny ciężar.

Nie mówiąc nic, wziął kapelusz i szybko wybiegł z mieszkania.

Wrócił z lekarzem.

W stancyi zapanowała grobowa cisza, przerywana tylko głośnym, chrapliwym oddechem chorej.

Lekarz zbadał ją w milczeniu, spojrzał na ściany lśniące wilgocią, następnie na dzieci i nie mówiąc nic, wyszedł.

— No i cóż? — drżącym głosem spytał w sieni Wojciech.

Lekarz machnął beznadziejnie ręką.

— Najwyżej dzień, dwa...

Z politowaniem spojrzał na niego, żal go zdjął.

— Badźcie zdrowi — rzucił mu w końcu i wyszedł.

Wojciech stał, jak wrośnięty w ziemię. Bał się wracać do domu, lękał się widoku chorej. Wstąpił do mieszkającej obok staruszki, wdowy, żyjącej z żebraniny, i prosił ją, aby się zaopiekowała żoną i dziećmi.

Staruszka zgodziła się chętnie. Ugotowała dzieciom ziemniaków, włożyła do nich ostatnią odrobinę masła.

Podeszła do chorej.

Przyglądała się jej uważnie, wsłuchując się w chrapanie, świszczące granie jej piersi.

Nagle odskoczyła i krzyknęła głośno:

— Jezus Marya!

Wojciech z dziećmi wytrzeszczyli na nią pytająco załzawione oczy.

Stara odkryła chorą.

— Patrzcie... nogi jej od stóp puchną...

Jak na komendę w izbie powstał straszny krzyk. Płakały dzieci, płakała staruszka, rozpłakał się w końcu i Wojciech. Wszyscy garnęli się do chorej, która zdawała się nic nie słyszeć i nic nie widzieć. Najmłodsze dziecko, bachór dwuletni zaczął się wdrapywać na łóżko matki, wrzeszcząc w niebogłosy.

Chora podniosła powieki i objęła ich wszystkich wzrokiem żałosnym, wzrokiem beznadziejnie rozpaczliwym. Zaschłemi, spalonemi gorączką wargami, wyszeptała bezdźwięcznie słowo:

— Wina!...

— Wina chce — powtórzyła staruszka, zwracając się do Wojciecha.

Wojciech drgnął. Twarz wykrzywił mu kurcz bolesny; czoło pokryło się fałdami. Skąd tu wziąć wina? skąd? Ostatnie pieniądze dał lekarzowi, innych nie ma. W sklepie mu nie skredytują za dużo tam jest winien. A tu trzeba będzie jeszcze może... wzdrygnął się z przerażenia.... W myśli stanął mu czarny karawan, ksiądz. Staruszka tymczasem uklękła u łóżka z dziećmi i zaczęła z niemi odmawiać litanię do Matki Boskiej. Wymawiała z pamięci pierwsze słowa, a dzieci na różne głosy powtarzały: módl się za nami.

Wszystkie oczy zwróciły się teraz na wiszący na ścianie obraz Tej, która w Częstochowie króluje i słynie cudami. I Wojciech ukląkł... W serce wstąpiła mu jakaś nadzieja. Zdawało mu się, że twarz na obrazie się uśmiecha, że oczy wymalowane patrzą przyjaźnie na chorą...

Wieczorem Wojciech wracając do domu, biegł szybko z fabryki.

Rano żonie się trochę polepszyło. Dziwne to tylko, że puchła coraz bardziej.

Teraz niesie jej dwie flaszki wina... Zapożyczył się i kupił... Trudno... Sam nic do ust nie weźmie, ale jej trzeba... trudno...

Nagle ogarnęło go jakieś dziwne przeczucie. Przyśpieszył kroku. Z zapartym oddechem dobiegł do domu mieszkania i spojrzał w okno mieszkania.

Na podłodze, na słomie, leżała żona, koło niej paliła się gromnica.

Ryknął nieludzkim głosem i oparł się o ścianę.... Żałość straszna go zdjęła i ból... Myśli nie mógł zebrać. Co teraz będzie, co będzie... Jeszcze więcej męki i cierpienia.... Za co? za co?...

Milczą...

Lud polski w zaborze pruskim milczy...

W sejmie pruskim, w parlamencie i w komisyi sejmowej, obradującej nad nową ustawą antypolską, krzyżują się słowa i argumenty i coraz cięższa troska osiada na czołach wywłaszczycieli i przeciwników wywłaszczenia. W niemieckiej opinii publicznej gromkie protesty przeciw polityce gwałtu i bezprawia i przestrogi przed naruszeniem podstawy państwowego ustroju, wzmaga się z pijaną wrzawą głosów nienawiści i ślepą żądzą zysków materyalnych. Świat kulturalny spogląda ze zgrozą na wybryki systemu pruskiego, urągające wszelkim pojęciom o sprawiedliwości i kulturze i ogląda się nie bez obawy o siebie na skutki urzeczywistnienia zasady siły przed prawem. Naród polski na całym obszarze Rzeczypospolitej czeka z zapartym oddechem na wyniki pruskich rozpraw sejmowych i nawołuje się do poparcia w miarę sił i możności, uciemiężonej braci. A ten lud, przeciw któremu rząd pruski przygotowywa potworny środek wywłaszczenia, w tej wrzawie ogólnej zachowuje głębokie milczenie.

Przed wniesieniem zapowiadanej od dawna nowej ustawy wyjątkowej, panował wśród ludu polskiego w zaborze pruskim gwar wielki. Obliczano widoki tej ustawy, rozglądano się w położeniu, w swoich siłach i środkach obrony, tu i owdzie odbywały się wielkie publiczne wiece protestujące, na których zapadały jędrnie sformułowane uchwały. Dziś panuje cisza. Nie słyszymy nigdzie żadnych skarg, ani słów pocieszenia, ani nawoływań do samoobrony; nie spotykamy się nigdzie z dobitną charakterystyką zamierzonego aktu bezprawia, ani z głosami, które dotyczyłyby sposobu odparcia lub osłabienia groźnego ciosu. Prasa polska nie chce udziału w tej dyskusyi, którą gorączkuje się opinia publiczna niemiecka. Zadawala się ogłoszeniem urzędowego projektu i jego uzasadnienia — skrzętnem zapisywaniem głosów prasy niemieckiej, bratnich i zagranicznych objawów współczucia i sądów o polityce rządu pruskiego, podawaniem sprawozdań z obrad sejmowych i powtarzaniem mów, wygłaszanych przez posłów polskich. Od czasu do czasu tylko, jakby przygodnie, do suchych notatek zakradnie się uwaga, która jak błyskawica oświeca nastrój opinii publicznej i pozwala zajrzeć w głąb ducha narodu. Przeżywaliśmy już cięższe próby i tę przetrwamy.... Nie boimy się!... Niech wiedzą o tem nietylko nasi wrogowie, lecz i nasi rodacy za kordonem. Pozostaniemy sobą! — I po takiem krótkiem, dobitnem zapewnieniu, znowu głębokie milczenie.

To milczenie jest wymowniejsze od długich artykułów dziennikarskich, mów wiecowych i uchwalonych tysiącznymi głosami rezolucyi. Jest w niem dostojność cierpienia, pogarda dla niedostępnego dla argumentów etycznych i kulturalnych przeciwnika i skupienie ducha wobec nowego niebezpieczeństwa; jest spokojna, pewna siebie, świadomość swych sił, niezachwiana wiara w zwycięstwo i postanowienie nie odkrywania swych kart, dopóki nie nadejdzie chwila odpowiednia. A obok tego jest tam jeszcze jakoby cień złośliwego uśmiechu, który zdaje się mówić: nas nie złamiecie! Ale gdy z nienawiści do nas podetniecie korzenie swojej własnej siły, nie nasza to będzie strata!

A jeżeli w umysłach słabszych ludzi budzi się lęk wobec zamierzonego aktu bezprawia i uwydatnia się skłonnością do przebłagania rządu, depczącego cynicznie swoje zobowiązania i prawa przyrodzone, objawami hyperlijalności, jak w wystąpieniach p. Turny i jego przyjaciół, jeśli inni w braku zaufania do własnych sił społeczeństwa, szukają ratunku w finezyach dyplomatycznych i łudzą się nadzieją odwrócenia ciosu przez składanie niewczesnych deklaracyi — jak ugodowy poseł Dziembowski w komisyi sejmowej; ogół ludu nie pójdzie za nimi, bo czuje, że nie w nikczemnem korzeniu się przed gwałtem ani w fortelach dyplomatycznych, lecz tylko w pracy jest przyszłość.

Lud polski w zaborze pruskim, wskutek przykrych doświadczeń dziejowych, a zwłaszcza w ciągu ostatnich lat trzydziestu, w których na głowę jego spadał cios po ciosie — od "walki kulturnej" aż do grozy wywłaszczenia — utracił pewne rysy pierwotnego charakteru narodowego, ale za to wyrobił w sobie cnoty, których brak narodowi naszemu niekiedy dotkliwie uczuwać się daje. Nauczył się: nie tracić równowagi i spokoju zewnętrznego w chwili niebezpieczeństwa, wyszukiwać w każdem położeniu nietylko okoliczności niepożądane i szkodliwe, ale i takie, które sprzyjają rozwojowi życia narodowego i materyalnego.

Zrozumiał potrzebę i korzyści nietylko solidarności, ale i silnej organizacyi. Przekonał się, że hałaśliwe objawy uczuć na nic się nie zdadzą, a mogą zaszkodzić, gdy niema poza niemi siły odpowiedniej, że daleko pewniejsze i lepsze wyniki daje cicha, spokojna, ale energiczna, wytrwała i świadoma celów, praca, wreszcie zaś, że nie dobrze jest rozgłaszać przedwcześnie swoje zamiary, bo taka gadatliwość ułatwia walkę przeciwnikowi, a niepowodzenie rozgłoszonych z góry planów może wywołać wśród ludu zniechęcenie.

Tem też tłómaczy się przedewszystkiem uderzająca cisza w obozie polskim w Prusiech. Nie jest to rezygnacya, ale męska determinacya, wyczekiwanie na losy projektu rządowego, w przeświadczeniu, że po wyjaśnieniu się stosunków, znajdą się też sposoby sparaliżowania nowego zamachu na byt materyalny społeczeństwa, przez powołanie do życia nowych sił, i przeniesienie akcyi narodowej w miarę potrzeby i możności na inne pola. "Co padnie, to padnie — oświadczył już przed kilku miesiącami z powodu pogłosek o zamiarze wywłaszczenia "Kuryer Poznański" — a co się ostoi, to będzie podstawą naszego dalszego bytu i dalszej walki.

Doświadczenie pouczyło ludność polską, dziś już we wszystkich jej warstwach, że nasz byt narodowy sięga wszerz i w głąb tylko tak daleko, jak go sobie własnemi siłami budujemy. Na tem wypróbowanem stanowisku pozostaniemy i przyjmiemy z rozważnym spokojem decyzyę sejmu, czy wypadnie za projektem, czy przeciw niemu."

A gdy nie można będzie budować w przyszłości bytu narodowego na podstawie dotychczasowej, trzeba będzie poszukać innej i ta podstawa się znajdzie. Nie zabraknie zapału i wytrwałości, bo będziemy zawsze wytwarzać je na nowo i podsycać ogromne rozgoryczenie, spowodowane bezprawiem. Nie zabraknie funduszów, bo dostarczy ich sama komisya kolonizacyjna, ani rąk do pracy, bo wywłaszczanie zmusi tysiące osób do obejrzenia się za nowym zarobkiem. Nie zabraknie wreszcie pola działalności na rozległem terytoryum polskiem pod panowaniem pruskiem. "Co padnie, to padnie, a co się ostoi, to będzie podstawą dalszego bytu i dalszej walki". Jakiemi zaś drogami będzie rozwijał się dalszy byt i potoczy się dalsza walka, o tem dziś jeszcze mówić zawcześnie. Dlatego też lud polski milczy, gdy nadejdzie pora, przemówi, ale nie pustem słowem. Przemówi czynami.

Francuzi o nas.

Sprawa polska stoi dziś na porządku dziennym nietylko w Niemczech, ale i w całej Europie, a to dzięki przedłożonym projektom antypolskim w sejmie pruskim i w parlamencie. Wszystkie gazety zagraniczne, o ile nie podlegają wpływom hakatystycznym, potępiły jednozgodnie projekty rządu pruskiego, jako niegodne państwa kulturalnego.

Oto ważniejsze głosy z gazet francuskich.

"Echo de Paris" zaznaczyło na czele telegramów o posiedzeniu sejmu pruskiego i mowie Bulowa światowe znaczenie nowej walki polsko-pruskiej: "Walka jest rozpoczęta. Być może, że zwiążą się z nią wypadki dotyczące całej Europy i jej losów..."

"Le Siecle" uderza głównie w srogość polityki pruskiej i jej zasad wyłuszczonych w mowie Bulowa: "Nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby takie zasady wygłaszał szeik perski, lub sułtan afrykański, ale to mówi pierwszy minister pruski, kanclerz cesarstwa niemieckiego".

"Journal des Debats", pismo znane ze swego charakteru bardzo poważnego, pisze: "Kanclerz Buelow powołał się na pamięć Bismarcka i Fryderyka Wielkiego; jest to ta stara gwardya, do której prawodawcy pruscy uciekają się stale, ilekroć zamierzają popełnić czyn zły. Co do Fryderyka II zresztą, to ten król filozof bywał czasem władcą tolerancyjnym i ludzkim, a czasem zaborcą cynicznym. Kiedy zagarnął Szląsk, mówił: "Bierzmy w każdym razie, a już potem znajdą się uczeni, którzy dostarczą poddostatkiem dokumentów, aby wykazać nasze prawo do brania". Czy to nie takiemu właśnie Fryderykowi II oddał nieświadomie hołd książę Buelow?... Lekcye płynące z historyi są czasami okrutne. A już szczególnie okrutna jest ta nauka, która płynie z wewnętrznego rozwoju Niemiec. Wielu ludzi wierzyło niegdyś, a Niemcy ciągle jeszcze wierzą w rolę cywilizacyjną tego kraju, albo przynajmniej w wielki udział jego w postępie wolności i ducha tolerancyi. Ale dzisiaj, wobec smutnego widowiska, jakie kraj ten z jaką złośliwą rozkoszą daje całemu światu, któżby mógł pod tym względem zachować najmniejsze złudzenia?

"Le Temps", organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, porzucił w tym wypadku zwykłą rezerwę i dyplomacyę i w artykule naczelnym pt. "Niemcy i Polska" uderzył bardzo stanowczo w projekt i wywody kanclerza. Zaczyna się ten artykuł w te słowa: "Ks. Buelow przedłożył wczoraj sejmowi pruskiemu nowe prawo, mające na celu germanizowanie Polski". Gdyby Polskę można było zgermanizować, byłaby ona zgermanizowana oddawna. Ale nie można, bo w narodzie patryotycznym siła moralna tryumfuje zawsze nad siłą materyalną. Bankructwo kolonizacyi skłoniło kanclerza do przedłożenia nowego projektu, który politycznie i prawnie jest prawdziwą potwornością..."

Bojkot towarów pruskich.

Poważne grono osób w Warszawie zebrało się w sali Stowarzyszenia techników dla obrad nad sprawą zachowania się społeczeństwa naszego wobec niesłychanych gwałtów pruskich.

Komisya wyborcza na poprzedniem zebraniu przedstawiła telegramy, jakie wysłała do Koła polskiego w Berlinie i Koła polskiego w Wiedniu, a następnie zdała sprawę ze swej działalności.

Po bardzo ożywionych rozprawach, w których zabierał głos szereg mówców, powzięto jednomyślnie następującą rezolucyę:

"Zważywszy, że rząd pruski targnął się na podstawę naszego bytu narodowego, osłaniając nadto podstępnie potrzebami rzekomo wyższej kultury swe zamysły wywłaszczenia naszych rodaków, usunięcia naszej mowy z zebrań publicznych, a nawet zupełnego wygnania całego ludu z ziemi ojczystej i że czyn taki barbarzyński, cofający ludzkość poza wieki średnie zasługuje na należny odruch ze strony całego narodu — zebrani w dniu 6 grudnia w liczbie kilkuset członków stowarzyszenia techników, sądząc, że w wytoczonej nam walce nie mogą ograniczyć się na swojem tylko dziele, lecz powinni wzywać do walki całe społeczeństwo — uchwalają:

Aby wybrana w tym celu komisya, uzupełniwszy się przedstawicielami innych sfer społeczeństwa, niezwłocznie opracowała ustawę, postarała się o spieszne jej zatwierdzenie i zorganizowała Ligę ochrony wytwórczości krajowej, której celem byłoby ograniczenie do rozmiarów możliwie jaknajmniejszych wwozu wszelkich towarów niemieckich, aby w ten sposób otrząsnąć się raz wreszcie z zależności przemysłowo-handlowej od Niemiec, a jednocześnie, by szerokie otworzyć pole wytwórczości krajowej, któraby dała zajęcie tym licznym rzeszom naszych robotników zmuszonych obecnie szukać go za granicami kraju".

Po wyborze komisyi i po dalszej dyskusyi uchwalono jeszcze: utworzenie biura informacyjnego, którego zadaniem byłoby zbieranie danych i udzielanie wskazówek o wytwórczości krajowej, potrzebach jej, które przywozem zagranicznym zaspokajać musi, o miejscach produkcyi tych przewożonych towarów poza Niemcami itd., oraz rozpoczęcie akcyi natychmiastowej.

O zdrowiu i chorobach.

Gdy ci wpadnie ziarnko piasku do oka, i nie możesz go zaraz wydobyć, jesteś bardzo podrażniony i czujesz się chorym na całem ciele. Cóż dopiero mówić, jeżeli tkwi ci co w żołądku lub we wnętrznościach, jeżeli to zacznie gnić w twem ciele? Całe twoje ciało popada w stan chorobliwy. Jak ziarnko piasku możesz wyjąć z oka delikatnie, tak też musisz wydobyć z żołądka i z wnętrzności te zepsute i gnijące substancye. Niektórzy ludzie chcieliby to uczynić gwałtownie i używają do tego różnych "końskich środków", w których jest ogromnie dużo trucizny. Trucizny te wprawdzie wypędzają z ciała zepsute substancye, ale za to same niszczą ciało. Jest to tak, jak gdyby kto ów piasek wyjmował z oka nożem i przytem kaleczył sobie oko. Jedynym zupełnie pewnym środkiem, który uleczy najbardziej nawet zatwardziałe choroby wewnętrzne, jest słynne kuracyjne Wino Częstochowskie. Na wystawie lekarskiej we Lwowie w lipcu 1907 r. najznakomitsi lekarze odznaczyli je złotym medalem i orzekli, że jest najlepszem lekarstwem na ból żołądka, na brak apetytu, zatwardzenie, ból głowy, choroby sercowe, zdenerwowanie, kłucie w bokach i płucach i na różne inne dolegliwości, pochodzące z nieczystej krwi i z żołądka. Żądajcie w aptekach i u specyalnych agentów lub u właściciela: A. Skarzyński, 785 Fillmore ave., Buffalo, N. Y.

POSZUKIWANIA.

W sprawach spadkowych poszukiwani są spadkobiercy lub krewni następujących osób:

1. JAN ADAMCZYK, z Taraw-Łagwy, w W. Ks. Pozn.
2. PAUL FELIX KUMBARSKI, z Różnowa (Rosemberg) w Prusach Zachodnich.
3. MARYA ŚLIWIŃSKA (z domu Hasse), ostatnia wieść o niej była z Robertson Co., Texas.

Po osobach powyższych są do odebrania spadki w Starym Kraju, więc kto wie co o krewnych tychże, niech raczy zgłosić się do Kantoru Polskiego,
C. W DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Proszę po opłatki na gwiazdkę dosyć wcześnie się zgłaszać, gdyż późniejsze obstalunki trudno jest wykonać. Opłatki dostać można u Fr. Chojnackiego, 4724 Winchester Ave., Chicago, Ill.

WOJTASZEK Wojciech (ojciec) i Katarzyna (matka), Anna (siostra), i mój brat St. Wojtaszek, są poszukiwani przez Annę Nowak, box 128, Ensley, Ala. (3)

POSZUKUJĘ panny sprzedawczyni, do storu nowo otwartego, któraby umiała sprzedawać, "Dry goods", zarazem, żeby umiała pisać i czytać po polsku i angielsku. Jeżeliby posiadała jakikolwiek majątek, to jeszcze owszem, bo mogę się później z nią ożenić, ponieważ dotychczas jestem kawalerem. J. M. Jurema, Oakburn, Man., Canada.

☞ F. Skarzyński c. o. M. Kirs, Uncasville, Conn. niechaj się zgłosi na American Express Ofis w Montville, Conn. i odbierze Harmonikę. List, który pisaliśmy do niego pod powyższym adresem, wrócił się. Pulaski M. O. H.

SIKORSKI Michał, poszukiwanym jest przez swoją żonę, Anielę Sikorską, 49 Somerset st., Plainfield N. J.

SMOLIŃSKI Antoni, Brenert i Sypniewski, którzy kiedyś pracowali ze mną w fabryce Pullmana w Chicago, są poszukiwani. Feliks Peplowski, 358 Whyte ave., Brooklyn, N. Y. (2)

STANKIEWICZ Antoni, który wyjechał przed trzema laty do Ameryki z Argustowa w gub. suwalskiej, przez jakiś czas przebywtł w Glen Lyon, Pa., i ma obecnie przebywać w W. Virginii, poszukiwanym jest brzez przybyłą do Ameryki żonę, Stefanię Stankiewicz, 75 So. Main st., Naugatuck Conn.

Niżeej podpisany poszukuje swojej żony, Katarzyny Sobolak i niejakiego Fediuhalisa. Adres: P. Sobolak, Johnstown, Pa.

SZYMCZYK Teofil, rodem z powiatu Kolno w gub. łomżyńskiej, poszukiwany jest przez swego syna Józefa Szymczyk, 5 Gadek st., Adams, Mass.

POSZUKUJĘ towarzyszki życia od 20 do 28 lat liczącej. Adres: A. Nowicki, box 89, Panama, Ill.

Nowiny Miejscowe

W budynku 5 piętrowym pn. 72—80 Lake ul. wybuchł pożar zeszłego piątku i poczynił szkody na $150,000. Straż pożarna z wielkim wysiłkiem zdołała opanować pożar po kilkagodzinnej mozolnej pracy.

Teatr Polski urządza w poniedziałek dnia 13 stycznia wieczorem w wielkiej hali Schoenhofena, róg Ashland i Milwaukee aves., wielki bal maskowy. Wstęp na bal będzie dozwolony za zaproszeniami. Komitet balu przygotowuje wielkie niespodzianki, na które teatr polski wyznaczył $100. Pomiędzy innemi atrakcyami będzie przegląd prasy polskiej w Chicago; dalej zamówiono na ten wieczór tancerzy scenicznych do tańców polskich i ruskich. Do godziny dwunastej w nocy będzie maskarada, a po północy mazur i kotylion z nagrodami.

Telegrafiści w całym kraju strajk przegrali. Zarządy kompanii telegraficznych z tego korzystają i w całym kraju obcięły pensye telegrafistów o 10 procent. Wszyscy zaś telegrafiści, w Chicago, zajęci we firmach maklerskich, którzy podczas strajku otrzymywali $35 tygodniowo, obecnie otrzymują tylko $25.

Prawdopodobnie w przeciągu kilku miesięcy w Chicago będziemy mieli zorganizowane pogotowie ratunkowe. Dotychczas podczas jakiego nieszczęśliwego wypadku, kiedy trzeba wołać ambulans policyjny, człowiek dotknięty wypadkiem zwykle nie dotrzymał zanim go odstawiono do szpitala, lecz umierał w drodze. A zawdzięczyć to trzeba było temu, że do dotkniętego wypadkiem, zamiast lekarza przybywała policya, która najpierw spisywała protokół, a później pomałeńku, bez zbytniego pośpiechu, odwoziła prawie umierającego, jeżeli nie na stacyę policyjną w celu dalszego badania, to do szpitala, gdzie wkrótce wycieńczony chory umierał. W takich warunkach nie dziw, że dotknięci wypadkami, zwykle umierają w drodze do szpitala. Otóż, ażeby temu zapobiedz, komisarz miejskiej rady zdrowia, Dr. Evans proponuje założenie w mieście pięciu stacyi pogotowia ratunkowego, któreby skutecznie i szybko niosło pomoc nieszczęśliwym.

Zmarł w szpitalu powiatowym niejaki Wojciech Sroka, liczący lat 28; Sroka pochodził z East Grove, Ill. Został w dzień Bożego Narodzenia przejechany przez pociąg tak fatalnie, że wczoraj zmarł z otrzymanych obrażeń.

Tutejszy Record-Herald zamieścił następującą wiadomość nadesłaną przez korespondenta w Washingtonu:

Według doniesień od jego agentów William Jennings Bryan zarabia po $50,000 rocznie, wygłaszając po rozmaitych miastach odczyty. Charles S. Wagner, sekretarz biura Sayton Lyceum, który zawiaduje jego podróżami wykładowemi, powiada mi, że w roku bieżącym wykładał on 175 razy i że za każdy raz zarobił przeciętnie po $300. Bryan według niego stoi dziś na czele wszystkich mówców amerykańskich, czy to do liczby słuchaczy, czy też do ilości czystego dochodu lub żądań jego wykładów.

Sąd przysięgłych nie zgodził się na zasądzenie salonistów, mających salony otwarte w niedzielę. W ten sposób drugi proces przegrali wstrzemięźliwcy.

Wydział miejskich inżynierów jest pełen nadziei, że z dniem 1 lutego, kiedy Chicago Railways Co. posiędzie wszystkie linie tramwajowe na stronie północnej i zachodniej miasta, to obsługa tramwajowa zmieni się na lepsze dla publiczności. Według brzmienia ordynansu kompanie tramwajowe miały położyć 138 mil nowych torów. Dotychczas położyły tylko 20 mil, przeto pozostaje 118, co musi być w przeciągu trzech lat uskutecznione. Na 20 mil nowych torów kompania wydała $2,000,000, a na resztę musi wydać jeszcze $25,000,000.

Towarzystwo Młodych Polek przy parafii św. Trójcy urządziło w hali św. Trójcy gwiazdkę dla biednych z tej parafii i św. Stanisława.

Rozdano setki koszyków prowizyi, obuwia, spodniej bielizny i innych części ubrania, zaopatrując w ten sposób przeszło 200 rodzin. Rozdawano także kawę i różne słodycze, a każde z obecnych dzieci otrzymało także pończochy, wypełnione cukierkami oraz różne inne zabawki.

Gwiazdką zajmowały się panny i panie: J.Fritsch, W. Golniewicz, L. Szczycka, F. Mikityńska, H. Siwecka, A. Porabińska, D.Tyrakowska, M. Makowska, A. Dorszyńska, A. Golniewicz, A. Siwecka i B. Dyniewicz.

Firma żelazna The Crane Co. wyasygnowała ze swej kasy 350 tysięcy dolarów, które zostały podzielone pomiędzy 5 tysięcy robotników jako podarunek gwiazdkowy, zajętych w jej zakładach chicagoskich.

Stanisław Stolarz, 3 letni synek A. Stolarz, 916 — 32 ul., zmarł z oparzenia, wpadłszy do kotła z wrzącą wodą.

Marya Kulba, licząca 24 lat, 9040 Strand w So. Chicago, zaczadziła się gazem, który zdmuchnęła przed udaniem się na spoczynek. Znaleziono ją nieżywą w łóżku.

Albert G. Beaunisue, asystent wydawcy dziennika "Daily News", jeden z najlepiej znanych wydawców, zmarł na udar serca w garderobie Stockholen Instytutu, 182 State ul., gdzie przed chwilą poddawał się kuracyi.

Muzeum, które ma stanąć w niedalekiej przyszłości z fundacyi zmarłego kupca, milionera Marshall Fielda, urządza szereg wypraw do wszystkich zakątków ziemi, skąd będą zbierane największe osobliwości dla tego muzeum. Najpierw wyprawa ta zwiedzi pod przewodnictwem George A. Dorsey, kuratora muzeum, wszystkie muzea w Europie, potem uda się do Egiptu, środkowej Afryki, a następnie uda się do Tybetu w Azyi, gdzie przedsięweźmie dokładniejszy przegląd osobliwości tego tak dotychczas mało znanego kraju i jego mieszkańców.

Na rogu ulic Van Buren i Wabash najechał tramwaj na patrolkę i dwóch policyantów zostało śmiertelnie poranionych.

Myśl budowy pomnika Mickiewicza w Chicago zaczyna przybierać realną formę. Dnia 27 grudnia odbyło się zebranie ludzi dobrej woli, którym postawienie pomnika, dającego świadectwo kulturze polskiej, leży na sercu. W zebraniu, odbyłem w biurze dra Szymańskiego, przyjęli udział pp. Modrzejewscy, Boguszewscy, Wachtlowie, panowie: M. Durski, Szwajkart Stanisław, Dr. Adam Szwajkart, Dr. Żurawski, J. Smulski, J. Bulas, M. Bereczkowski, J. de Latour, prof. Siemiradzki.

Uchwalono przystąpić do prac wstępnych i wybrano komitet, do którego weszły następujące osoby: prezes—pani Felicya Modrzejewska, wice-prezes dr. J. Szymański, dalej pani Boguszewska, Dr. K. Żurawski, Kulas, Dr. A. Szwajkart i K. Wachtel.

Ze statystyki miasta Chicago.

Ze sprawozdań urzędników miejskich dowiadujemy się, że w roku ubiegłym komisye miejskie nie próżnowały, ale zajęte były ciągłą pracą na terenie miejskim. John J. Hanberg, miejski komisarz prac publicznych w swojem rocznem sprawozdaniu podaje, że miasto zbudowało w ubiegłym roku 23 mil wodociągów kosztem $3,411,000; dalej urządzono dwie nowe stacye z pompami wodociągowemi i odnowiono stacyę wodociągową przy ul. 63-ej. Pięć pomp wodociągowych mieści zawartość 155,000,000 galonów wody. Również założono pięćdziesiąt mil rur wodociągowych. Podczas całego roku przefiltrowano wody 165 miliardów galonów, do czego zużyto 272,213,000 funtów węgla. Zebrano zaś za wodę z podatków $4,510,000.

Również w roku tym zbudowano nowe mosty, jeden na So. West ave., drugi na North ave., a trzeci na Halsted ul. Tymczasowe zaś mosty ustawiono na S. Ashland ave. i Kinzie ul.

Wyczyszczono podczas roku 5,055 mil ulic, z których błota i śmieci usunięto 75 milionów ton.

W biurze technicznym porobiono plany na jedenaście stacyi policyjnych, piętnaście stacyi straży pożarnej i sześć stacyi wydziału zdrowia.

Komisarz budowy Joseph Downey zdał sprawozdanie, że w ciągu roku zarząd miejski wydał 9,344 pozwoleń na budowę nowych budynków, których koszty dochodzą do $58,987,180.

Miejski kolektor Magerstadt zebrał w ciągu całego roku $13,941,657.69. Z tego za licencyę i pozwolenia otrzymano $8,351,974.53.

Powiększono liczbę lamp elektrycznych o 140, a skasowano 2,073 lamp gazowych i 358 gazolinowych.

Marszałek straży pożarnej Horan podaje, że w roku bieżącym było 8,924 alarmów; szkody przez ogień wyrządzone wynoszą $4,936,472. Straż pożarna w Chicago liczy 1,710 ludzi, podzielonych na 114 kompanii sikawek parowych, 32 kompanii drabinowych i kilka innych oddziałów. Policyantów obecnie w Chicago mamy 3,634. Aresztowań w całym roku było 5,808, w przeciwstawieniu do 5,615 z roku poprzedniego.

W aresztach miejskich było ogółem 11,300 więźni, czyli 1,775 dziennie. Tysiąc kobiet i 390 chłopców posłano do domu poprawy.

List Jana III do Inocentego XI.

Jak wiadomo, król Jan III Sobieski po odniesieniu pamiętnego zwycięstwa pod Wiedniem nad turkami, napisał tego samego dnia do papieża Inocentego XI własnoręczny list oficyalny z donosieniem o świętej wiktoryi. Ow dokument odnaleziono przed 25 laty w jednym archiwum watykańskiem. List Jana III opublikował po raz pierwszy dziennik rzymski "Voce della Verita" 12 września 1883 t. j. 300-letnią rocznicę odsieczy Wiednia. Niektórzy historycy zakwestyonowali autentyczność wspomnianego dokumentu, zaznaczając, że w liście Jana III figuruje data 14-go września, podczas gdy faktem niezbitym jest, że zwycięstwo odniesionem zostało 12 września. Sprzeczność tę wyjaśnił młody uczony, Bernardo Stempfie, który napisał w ostatnim numerze czasopisma "Miscellanea di storia e cultura ecclesiastica", że sprawę autentyczności dokumentu dokładnie zbadał i przekonał się, że list Jana III jest autentykiem. Po bliższem przypatrzeniu się oryginałowi skonstatował Stempfie, że data na liście nie była wypisana tą samą ręką, co i tekst. Utrzymuje on, że Sobieski w pośpiechu zapomniał umieścić na swem piśmie datę, i że wstawić ją musiał później jeden z urzędników sekretaryatu stanu.

Ostatnie Wiadomości.

Kraków, 31 grudnia. — Wczoraj zmarł Julian Dunajewski, były austryacki minister finansów.

Pottsville, Pa., 31 grudnia. — W tutejszej fabryce stali Eastern Steel Co., rozpoczęło na nowo pracować przeszło 1,000 robotników.

Manchester, N. H., 31 grudnia. —W tutejszej fabryce obuwia rozpoczęto na nowo pracę. Około 800 robotników przyjęto napowrót do pracy.

Chicago, 31 grudnia. — W 5cio piętrowym budynku pn. 124—126 powstał pożar i wyrządził szkody na $100,000.

Chicago, 31 grudnia. — Dr. E. G. Hirsch, główny przedstawiciel żydowski, żali się, że rasa żydowska jest coraz bardziej prześladowaną w Ameryce i żąda dla żydów sprawiedliwego obchodzenia się z nimi.

Boston, Mass., 31 grudnia. — Minister wojny Taft w mowie, wypowiedzianej podczas bankietu, oświadczył, iż obecnej panicę finansowej winne są trusty. Trusty chciały się zemścić na Roosevelcie za politykę antytrustową, jaką prowadzi przeciw nim prezydent.

Chicago, 31 grudnia. — W okolicy Gage Park grasuje epidemicznie dyfterya i grypa.

Handlarze żywym towarem.

W Wiedniu skazano na dwumiesięczny areszt handlarza dziewcząt Wolfa Goldenberga za to, że uprowadził 17 letnią Taubę Sziwek, pochodzącą z Rosyi i odstawić ją zamierzał do domu nierządu w Buenos Ayres. Sziwekówna służyła w Jaworznie, stamtąd zwabił ją Goldenberg do Wiednia i umieścił w hotelu. Dzięki czujności służby hotelowej wydała się cała sprawa i aresztowano Goldenberga, przyczem się pokazało, że Sziwekówna była głupkowatą i niedziała wcale, co z nią począć zamierzają handlarze dusz.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, Stycznia, 1908.

MĄKA: beczka	
Twarda zimowa patents	4.35—4.50
Straights	4.15 4.25
Czysta	3.60—3.80
Żytnia	4.00—4.40
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 czerwona	94
No. 3 czerwona	91¾
No. 4 czerwona	81—91
No. 4 biała	88
No. 3 twarda	98 99
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3	92—1.02
No. 4	80—94
KUKURYDZA (buszel	
Zwykła	47
No. 4	48—50½
No. 4 żółta	50—52½
No. 4 biała	59 60
No. 3	51—61
No. 3 biała	57—60
No. 3 żółta	60—61
No. 2 żółta	63½—64
No. 2	59—60
No. 2 biała	61
Jęczmień	60—65
ŻYTO	
No. 2	81—84
No. 3	75—66
OWIES (buszel)	
Zwykły	36
No. 4	44
No. 2	46
No. 2 biały	47
No. 3	44
No. 3 biały	49½ 52½
No. 4 biały	47½—51½
Standard	51½—52¾
SŁOMA (1000 funtow)	
Żytnia	1.00—11.50
Pszeniczna	6.50—7.50
Owsiana	7.50—8.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	15
Szwajcarski	15
Limburski	14½
Masło śmietankowe	27½
Firsts	24—25½
Seconds	20—21
Darries	22
Jaja, (tuzin)	25
DROB (funt)	
Kury (żywe)	9
Indyki	12
Kurczęta (żywe)	11—12
Kaczki	8½
Gęsi za tuzin	6.00—8.50
JARZYNY	
Marchew	40—50
Kapusta 100 główek	2.50 3.50
Ogórki tuzin	60—80
Selery pęk	15
Groch zielony baksa	50—1.00
Sałata beczka	1.00—2.50
Cebula pęk	6—7
„ worek	50—75
Kartofle buszel	40—55
„ słodkie beczka	3.50—4.50
Pomidory 6 koszyków	1.50—4.00
Brukiew buszel	50—65
Groch strączkowy buszel	1.00—1.75
Słodka korna beczka	1.00—1.50
OWOCE	
Jabłka beczka	5.00—7.50
Banany pęk	1.00—1.75
Ananasy pudło	1.75—3.25
Pomarańcze baksa	1.75—4.00
Cytryny baksa	2.25—3.00

Listy Polskie na Poczcie.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

4 Adamka E
14 Andruskiewicz F
15 Andrzejczak J
25 Bakowski J
31 Barabasz K
47 Bekowski A
48 Bernacki J
56 Bielacki G
58 Binkowski J
61 Bielewicz W
69 Blasik M S
83 Bramorski A
88 Bruzka A
91 Budzińska A
97 Budzik S
104 Burczyński P
109 Burska A
121 Centkowski M
128 Chłodziński K
131 Chmielewska Z
138 Chmielewski S
139 Cieślelczyk S
140 Cieślelski S
144 Cieszewski H
163 Czajkowski J
166 Czuba J
184 Dombrowski K
199 Doliński T 2
205 Drazba B
206 Drozdowski P
214 Duda W
215 Dutkiewicz W
217 Dunajski J
222 Dziedzic J
242 Figurski J
260 Frankiewicz M
261 Frankowski P
267 Furmańczyk F
268 Gabrysiak M
271 Galicki J
281 Garbaczewska K
286 Gąsienica F
305 Głowacki J 2
336 Gumiński P
337 Gucha A
356 Hannia T
361 Hetminiak J
377 Horowski W
403 Jaguszczak P
407 Jakowski A
410 Janik K
411 Jankowski M
421 Jędrysik A
426 Jamborski M
442 Kamińska P
448 Kara M
451 Kaskiewicz S
476 Kiełbasa W
481 Kielichowski A
482 Kielichowski M
485 Klebczyk A
487 Kluznik M
494 Kmieć W
506 Kocowski J
509 Koralewski J
511 Kołodziejczak J
516 Korecki K
523 Korczyk F
524 Kosakowski J
526 Kordela A
527 Koźmiński S
528 Kosiba W
53[illegible] Kosowski J
532 Kołakowski T
533 Koza J
534 Korba J
535 Kowalczyk I
552 Krawczyk P
563 Kroblewski W
580 Kruszeński W
591 Kubiak L
597 Kuczek L
600 Kuczyński K
609 Kudłaty W
630 Lewandoski M
631 Lenczak P
648 Lupa D
649 Łukasik J
658 Majewski J
660 Makowski F
663 Maciejewski A
664 Madliński A
669 M[illegible]nikowski M
684 Marchewka J
707 Mikołajczyk B
711 Mikulecki E
724 Michalski S
747 Moliński J
748 Moździewska M
757 Mroczek J
758 Młynarczyk S
768 Nagi J
769 Nazewski J
770 Nagrodzki P
778 Niedźwiński W
789 Nowak R
790 Nowak M
791 Nowak K
793 Noga A
808 Ołowiany J
809 Olsowski A
811 Opaliński A
829 Pawlikowski F
831 Pasko F
84[illegible] Pempek J
850 Pietraszko J
851 Piątek J
853 Pilarski W
857 Pieczonka M
858 Pinkowski F
869 Pirycki M
872 Pluciński W
887 Pokusa J
894 Przekwas K
906 Rasiński J
909 Radzimowicz W
911 Radwinowski A
918 Radeliński A
945 Rosiński W
949 Roszak K
961 Rudowski T
968 Rutkowski J
970 Rudnicki J
972 Ryba J
974 Rzepka J
979 Sadowski P
990 Sawicki A
1027 Seficek S
1038 Sikora A
1055 Skrzypiński F
1061 Śliwa J
1065 Smulski J
1066 Smola L
1069 Sowieński J
1073 Sowa F 2
1081 Sromek M
1091 Staloszewicz A
1100 Stolarz A
1103 Stopka S
1108 Strzałka W
1111 Stefanowski A
1120 Sypniewski L
1121 Syrotowicz W
1125 Szatkoski F
1131 Szymkiewicz F
1136 Szewczyk J
1139 Szczygieł S
1146 Tarcza M
1159 Topolski J
1160 Tomczykowski K
1163 Topielec J
1176 Troszczyński P
1216 Walkowicz P
1223 Wdowik J
1224 Węglarz J
1237 Wenckiewicz J
1238 Wierzgacz P
1241 Wierowski J
1250 Wiśniewski J
1257 Wiśniecki B
1258 Włodarczak J
1262 Wojtowicz J
1261 Wojkowski I
1265 Wojnarski P
1269 Wojtusiak A
1270 Wójcik J
1271 Wojciech W
1272 Wojtowicz J
1273 Woźniak J
1274 Wolski K
1284 Wolkowicz J
1286 Wróblewski J
1289 Wróbel H
1294 Wyderka S
1302 Zak T 5
1305 Zabowski A
1309 Zabecka J
1313 Zawiślak K
1316 Zaworska S
1327 Zięba J
1329 Zieliński J
1330 Zima J
1332 Ziółkowska J
1348 Żurowski J

HUMORYSTYKA

Monolog pijaka.



— Oho! człek się starzeje widocznie! Dzisiaj wypiłem dopiero 20 kieliszków sznapsa, a już czuję, że mi jest niedobrze.

Bała się.

— Byłam bardzo zdenerwowaną, kiedy Stachu mi się oświadczał.

— Czyż to była dla ciebie taka niespodzianka?

— Ach, nie, tylko bałam się, żeby kto nie wszedł i nie przerwał mu.

ZABAWY.

— Tow. Polskich Lekarzy w Chicago urządza biesiadę składkową w wieczór Sylwestrowski dnia 31 grudnia w hotelu Great Northern. Będą mowy, śpiewy, deklamacye, muzyka i kolacya. Wstęp $3.00 od osoby.

— W ten sam wieczór urządza Tow. Listopadowe bal składkowy w małej hali Schoenhofena.

WESOŁY PASTUSZEK.

Danaż moja, dana dana,
Pasę krówki już od rana
I wesoło wyśpiewuję,
Że aż dusza się raduje.
Pasę krówki na dolinie.
Od mych piosnek echo płynie,
W różne strony się rozchodzi,
Słyszą starzy, słyszą młodzi.
Na fujarze gram też ładnie,
I podskoczyć umiem zgrabnie,
Wesół wstaję ze snu z rana,
Wesół kończę dzień, oj dana.
Bo mam krówki najedzone
I tłuste, nie wychudzone,
Każda mleka da pół dzbana!
Danaż moja, dana, dana!
Potem mleko, gdy się zsiędzie
Smaczny serek z niego będzie,
Będzie masło i śmietana,
Danaż moja dana, dana!

Objaśnił.

— Co to znaczy, tatusiu, jeżeli artykuł jest zatytułowany: pro domo sua?

— To znaczy omijaj domy cebularzy, a popierał polski handel i przemysł.

Kocioł i garnek.

Leją Szwabi po gazetach
Łezki krokodyle,
Że Burowie od Anglii
Muszą cierpieć tyle.
A Anglia znów, że Prusak
Trzyma nas w niewoli:
Kocioł garnokwi przygania,
A każdy z nich smoli.

W biurze.

— Gdzież jest u dyabła służący? Nigdy bestyi tego durnia nie ma wtedy, kiedy go potrzeba.

— A to musi być widocznie familijne, bo jego ojciec był policyantem.

A to się złapał.

Żona: To dziwne — od jakiegoś czasu zaczyna mi ciągle coś ginąć. Znowu zginął mi nowiuteńki gorset. Z pewnością skradła mi go nasza pokojówka.

Mąż: A jak wyglądał ten gorset?

Żona: Czarny, jedwabny, z żółtemi sznurówkami.

Mąż: To dobrze — zobaczę...

Domyślny dzieciak.

Mały Staś przyszedł do obory. Jedna z krów podchodzi i liże go po twarzy.

— Już wie!—powiada Staś — krowa myśli, że jestem marką pocztową.

Gorąca miłość.

— Wiesz Andziu, wyszłabym za mąż, ale tylko za człowieka, któregobym pokochała.

— A gdyby ci się trafił bogaty starzec?

— Natychmiast bym go pokochała.

Sprytny krawiec.

Pewien krawiec angielski, oszukiwany bardzo często przez swych klientów, znalazł sposób dowiadywania się o istotnym stanie majątkowym złotej młodzieży londyńskiej. I tak — umieścił w największych dziennikach londyńskich anons następujący:

Piękna, młoda i bogata wdowa, pragnie zawiązać korespondencyę z mężczyzną, pochodzącym z dobrej rodziny, a to w celach ożenku. Gotową jest nawet zapłacić długi owego pana pod warunkiem podanej cyfry. Uprasza się dołączyć fotografię i nazwisko. Listy adresować należy: A. Z. do administracyi pisma.

Odpowiedzi napłynęło całemi setkami. Przebiegły krawiec schował je wszystkie, wciągnął nazwisko do księgi, ponotował cyfry długów, dołączył fotografię, a teraz, ilekroć zjawi się w sklepie którykolwiek z pretendentów do ręki "pięknej i młodej wdowy", z żądaniem zrobienia ubrania na kredyt, krawiec odmawia stanowczo, wiedząc, czego się właściwie ma trzymać w tej mierze.